IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych (nr 167)**

z dnia 7 czerwca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych (nr 167)

7 czerwca 2023 r.

Komisja do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Suskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przedstawienie przez wiceprezesa Rady Ministrów, ministra aktywów państwowych Jacka Sasina informacji oraz wyjaśnień na temat dramatycznej sytuacji w Zakładach Azotowych Puławy, w wyniku której doszło do zatrzymania części produkcji zakładu, a także istnieje zagrożenie redukcji 500 etatów.

W posiedzeniu udział wzięli: **Karol Rabenda** podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych wraz ze współpracownikami, **Tomasz Hinc** prezes zarządu Grupy Azoty SA wraz ze współpracownikami, **Anna Czarnecka** przewodnicząca Związku Zawodowego Kadra Azoty – Zakłady Azotowe Puławy SA wraz ze współpracownikami, **Adam Duda** członek zarządu Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Zakładów Azotowych Puławy SA wraz ze współpracownikami, **Sławomir Kamiński** wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy SA wraz ze współpracownikami, **Sławomir Wręga** przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w Zakładach Azotowych Puławy SA wraz ze współpracownikami, **Renata Wyskwar** przewodnicząca Związku Zawodowego Inżynierów i Techników Zakładów Azotowych Puławy SA wraz ze współpracownikami oraz **Andrzej Remisiewicz** przedsiębiorca, właściciel firmy Trans-Rol.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz**, **Agnieszka Nowak** i **Aleksandra Pniewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych. Protokoły od 160. do 166. posiedzenia Komisji wobec niewniesienia uwag uważam za przyjęte. Teraz też nikt nie zgłasza uwag, a zatem protokoły zostały przyjęte.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Posiedzenie zostało zwołane na wniosek grupy posłów przekazany 10 maja 2023 r. do Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych.

Jednocześnie informuję, że posłowie-członkowie Komisji obecni na sali obrad, głosują przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej, procedura na pewno państwu jest znana, wówczas jest jednak prośba o nielogowanie się w systemie komunikacji elektronicznej, żebyśmy nie mieli podwójnych głosów. Linki do systemu wideokonferencyjnego, wraz z instrukcją użytkowania, zostały przesłane przez sekretariat Komisji wszystkim posłom oraz zaproszonym gościom. Informuję również, że zgłoszenia do zabrania głosu w dyskusji należy wysyłać pod adres mailowy: kesk@sejm.gov.pl lub poprzez czat w aplikacji po zalogowaniu się do pokoju wideokonferencyjnego. To oczywiście dotyczy tylko osób, które łączą się z nami zdalnie. Państwo będący na sali zgłaszają się w sposób standardowy.

Przystępujemy do stwierdzenia kworum. Ponieważ w sali jest niewielu posłów, musimy sprawdzić, ilu posłów łączy się z nami poprzez system wideokonferencji. Proszę posłów o naciśnięcie jakiegokolwiek guzika na pulpicie do głosowania. Posłowie znajdujący się poza Sejmem powinni jeszcze nacisnąć guzik „wyślij”.

Poczekamy chwilę na spłynięcie wszystkich głosów i w tym czasie, jeśli państwo pozwolicie, powitam pana ministra Karola Rabendę, podsekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, pana Tomasza Hinca, prezesa zarządu Grupy Azoty SA, pana Marka Wadowskiego, wiceprezesa zarządu Grupy Azoty SA, pana Jacka Janiszka, wiceprezesa zarządu Grupy Azoty SA oaz pana Marcina Kowalczyka, prezesa zarządu Grupy Azoty Puławy SA. Witam także pana Jerzego Chrzanowskiego, przedstawiciela Organizacji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność Grupy Azoty Puławy, panią Annę Czarnecką, przedstawicielkę związków zawodowych Zakładów Azotowych Puławy, pana Adama Dudę, przedstawiciela związków zawodowych Zakładów Azotowych Puławy, pana Huberta Jarosza, przedstawiciela związków zawodowych Zakładów Azotowych Puławy, pana Sławomira Kamińskiego, przedstawiciela Organizacji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność Grupa Azoty Puławy, pana Adama Kanię, przedstawiciela związków zawodowych Zakładów Azotowych Puławy, panią Annę Kącką, głównego specjalistę w Departamencie Nadzoru I w Ministerstwie Aktywów Państwowych, pana Igora Koniora, asystenta społecznego posła Michała Krawczyka, pana Eryka Kowalczuka, przedstawiciela związków zawodowych Zakładów Azotowych Puławy, pana Jarosława Króla, przedstawiciela Organizacji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność Grupa Azoty Puławy, pana Roberta Krzysztofika, przedstawiciela przedsiębiorców w powiecie puławskim, pana Pawła Kwapisza, przedstawiciela związków zawodowych Zakładów Azotowych Puławy, pana Filipa Majdowskiego, dyrektora Departamentu Nadzoru I w Ministerstwie Aktywów Państwowych, pana Wojciecha Powszedniaka, przedstawiciela Organizacji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność Grupa Azoty Puławy, pana Andrzeja Józefa Remisiewicza, to jest chyba asystent pana posła Lecha Kołakowskiego, panią Marię Rzeszutę, przedstawiciela związków zawodowych Zakładów Azotowych Puławy, pana Piotra Sadurskiego, pracownika Grupy Puławy, członka zarządu PO w powiecie puławskim, pana Andrzeja Smętka, przedstawiciela związków zawodowych Zakładów Azotowych Puławy, panią Joannę Szostak, przedstawiciela związków zawodowych Zakładów Azotowych Puławy, pana Piotra Śliwę, przedstawiciela Organizacji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność Grupa Azoty Puławy, pana Michała Świderskiego, przedstawiciela Organizacji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność Grupa Azoty Puławy, pana Bartłomieja Tarkowskiego, przedstawiciela związków zawodowych Zakładów Azotowych Puławy, pana Sławomira Wręgę, przedstawiciela związków zawodowych Zakładów Azotowych Puławy oraz panią Renatę Wyskwar, przedstawicielkę związków zawodowych Zakładów Azotowych Puławy.

Nie wiem, czy przeczytałem wszystkie nazwiska, lista gości jest dość długa, ale temat dotyczy sytuacji w Zakładach Azotowych, a więc także miejsc pracy, dlatego nie dziwi mnie takie zainteresowanie. Mam nadzieję, że dzisiejsza Komisja natchnie państwa optymizmem.

Czy mamy już sprawdzone kworum?

Sekretarz Komisji Agnieszka Nowak:

Tak, panie przewodniczący. W posiedzeniu uczestniczy 23 posłów.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Stwierdzam, że mamy kworum i możemy rozpocząć obrady.

Porządek posiedzenia przewiduje przedstawienie wniosku przez wnioskodawców oraz przez wiceprezesa Rady Ministrów, ministra aktywów państwowych – w zawiadomieniu jest wymieniony premier Jacek Sasin – informacji oraz wyjaśnień na temat dramatycznej sytuacji w Zakładach Azotowych Puławy, w wyniku której doszło do zatrzymania części produkcji zakładu, a także istnieje zagrożenie redukcji 500 etatów.

Informuję, że do reprezentowania Ministerstwa Aktywów Państwowych przed Komisją pan premier wyznaczył ministra Karola Rabendę.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Czy jest osoba, która przedstawi wniosek w imieniu wnioskodawców? Pan poseł, bardzo proszę.

Poseł Michał Krawczyk (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Witam państwa serdecznie i bardzo się cieszę, że w tak szerokim gronie uda nam się porozmawiać na posiedzeniu sejmowej komisji o sytuacji

puławskich Azotów, o bardzo trudnej, dramatycznej sytuacji, o której związkowcy informują nas posłów, parlamentarzystów z Lubelszczyzny, już od ponad roku.

Powiedziałem, że cieszy mnie tak szerokie grono, ponieważ do tej pory, pomimo naszych próśb, propozycji rozmów i odbycia spotkania w Sejmie, które zgłosiliśmy około miesiąc temu, dotychczas nie udało nam się porozmawiać z wysokimi przedstawicielami Ministerstwa Aktywów Państwowych. Dlatego cieszę się, że w końcu dojdzie do takiej rozmowy i mam nadzieję, że pan minister udzieli odpowiedzi na najważniejsze pytania, których pewnie będzie bardzo dużo.

Szanowni państwo, puławskie Azoty prawie od 60 lat tworzą historię gospodarczego rozwoju Puław i Lubelszczyzny. Od prawie 60 lat puławskie Azoty dają pracę tysiącom rodzin, od prawie 60-ciu lat Puławy to Azoty, a Azoty to Puławy. Tak było przez prawie 60 lat, po czym przyszła władza, która w ciągu ostatnich 7 lat, kiedy rządzi, sześciokrotnie zmieniła prezesa Zakładów Azotowych Puławy i w pierwszym kwartale tego roku doprowadziła do historycznej straty w spółce, takiej, która nigdy wcześniej nie miała miejsca.

Przypomnę, że strata za pierwszy kwartał Zakładów Azotowych Puławy wynosi 282 mln zł. Tyle wynosi strata za kwartał poniesiona przez spółkę, która przez dziesięciolecia generowała każdego roku kilkusetmilionowe zyski. Państwo doprowadziliście w pierwszym tegorocznym kwartale do ogromnej, historycznej straty. Tak się kończy zarządzanie spółką przez osoby niekompetentne. Mówię to nie tylko w swoim imieniu, ale także w imieniu osób, z którymi wielokrotnie rozmawiałem, w imieniu pracowników Azotów oraz przedstawicieli związków zawodowych. Tak kończy się zarządzanie spółką przez osoby, z którymi ludzie pracujący w Zakładach Azotowych Puławy po kilkadziesiąt lat nie są w stanie merytorycznie rozmawiać, bo po drugiej stronie stołu nie mają partnera do rozmowy. Tak się kończy zarządzanie spółką przez ludzi, którzy są przywożeni w politycznej teczce, a nie przez fachowców, którzy znają się na robocie, na której powinni się znać.

Ale od początku – ponad rok temu po raz pierwszy związki zawodowe… są dziś z nami przedstawiciele tych związków, bardzo dziękuję, że przyjęliście państwo nasze zaproszenie i jednocześnie bardzo proszę, panie przewodniczący, żeby udzielił pan głosu przedstawicielom związków zawodowych, ponieważ to jest niezwykle ważny głos, gdyż oni będą mówić w imieniu ponad 3,5 tysiąca osób zatrudnionych w Zakładach Azotowych Puławy.

Jak wspomniałem, ponad rok temu związkowcy z Puław alarmowali posłów z Lubelszczyzny, że w puławskich Azotach źle się dzieje. Rok temu w wakacje po raz pierwszy stanęła część produkcji, chodziło o melaminę i kaprolaktam. Spotkaliśmy się wtedy w Zakładach Azotowych Puławy i rozmawialiśmy ze wszystkimi związkami zawodowymi. Pisaliśmy interpelacje, ja także pisałem, do pana premiera Sasina. Na nasze interpelacje otrzymaliśmy wówczas bardzo ogólnikowe odpowiedzi, z których tak naprawdę nic nie wynikało, a to był moment, w którym ministerstwo już powinno interweniować i zastanowić się nad tym, jak nie pogłębiać problemów, które wtedy się zaczynały, a których kumulację mamy teraz. Jak powiedziałem, z odpowiedzi, które dostawaliśmy na nasze interpelacje, nic nie wynikało.

Jesienią ubiegłego roku doszło do ponownego zatrzymania części produkcji w Zakładach Azotowych Puławy. Związkowcy kolejny raz wtedy alarmowali, że istnieje realne zagrożenie, iż kilkaset osób może stracić pracę w spółce, która tworzy bezpośrednio miejsca pracy dla 3,5 tysiąca pracowników, nie mówiąc o tysiącach innych osób i firm, które współpracują z Zakładami Azotowymi Puławy. Nie muszę chyba państwa przekonywać, że bez Azotów nie byłoby Puław ani, że bez Azotów nie byłoby Lubelszczyzny. A zatem na jesieni dochodzi do kolejnego zatrzymania części produkcji w spółce, a także do wygenerowania straty w czwartym kwartale ubiegłego roku.

Wczesną wiosną tego roku, związkowcy, ponieważ są bezradni, gdyż nie mają po drugiej stronie stołu partnera do rozmowy, który byłby w stanie powstrzymać pogarszającą się sytuację w spółce, organizują demonstrację przed siedzibą spółki. Do jej uczestników nie wychodzi nikt z członków zarządu, żeby porozmawiać, natomiast my jesteśmy na tej demonstracji i po raz kolejny podkreślamy, że chcemy odpowiedzi na kluczowe pytania,

które pewnie za moment padną także i tutaj, oraz że oczekujemy na wyjaśnienia dotyczące złej i ciągle pogarszającej się sytuacji w spółce.

Ponieważ nie otrzymaliśmy odpowiedzi na nasze pytania, jako przewodniczący Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego ponad miesiąc temu dokładnie w tej sali, w której jesteśmy dziś, zwołałem posiedzenie zespołu, żebyśmy mogli rzetelnie, uczciwie i merytorycznie porozmawiać na temat sytuacji w spółce. Przypominam, że to było w maju 2023 r., a produkcja w Zakładach Azotowych Puławy stanęła po raz pierwszy w sierpniu 2022 r. Minęło więc grubo ponad pół roku bez reakcji rządu na pogarszającą się sytuację, na poselskie interpelacje i wystąpienia związków zawodowych. Pan minister Sasin nie jest jednak w stanie przyjść osobiście na posiedzenie Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego, a przypominam państwu, że premier Sasin jest posłem z Lubelszczyzny. Jego zainteresowanie sytuacją w Zakładach Azotowych Puławy jest jednak tak ogromne, że kiedy zwołujemy w tej sali posiedzenie Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego, w którym uczestniczą parlamentarzyści z całego regionu, z całego województwa lubelskiego, pan Sasin nie raczy nas nawet zaszczycić swoją obecnością. Nie przysyła także nikogo w randze wiceministra. Z całym ogromnym szacunkiem dla osób, które uczestniczyły w imieniu pana ministra w tamtym posiedzeniu zespołu – nie pamiętam, czy to byli dyrektorzy, czy zastępcy dyrektorów departamentu – w każdym razie były to dwie osoby, które odczytały z kartki oświadczenia i następnie nie były w stanie odpowiedzieć na żadne pytanie, także ze strony związkowców, którzy również brali udział w tamtej dyskusji. Szanowni państwo, to było porażające.

Chcieliśmy uzyskać merytoryczne odpowiedzi na pytania, które nurtowały nas wszystkich, a przede wszystkim ludzi, którzy w tej spółce pracują i którzy obawiają się, że stracą tę pracę, że stracą źródło dochodów. Nikt ze strony rządowej nie był wtedy w stanie odpowiedzieć na stawiane pytania, bo nie przyszedł ani pan minister Sasin, ani nie było także żadnego z wiceministrów. W takiej sytuacji zdecydowaliśmy, że zwołamy posiedzenie Komisji, że użyjemy kolejnego narzędzia, żeby w końcu po prostu móc porozmawiać, żeby po ludzku móc porozmawiać o tym, co się dzieje w spółce. I użyliśmy tego narzędzia, tzn. wystąpiliśmy o zwołanie, na wniosek 1/3 składu, posiedzenia Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych. Dlatego dziś spotykamy się w tym miejscu.

Powiem państwu jeszcze, że w międzyczasie, w związku z ogłoszoną przez spółkę ogromną stratą za pierwszy kwartał 2023 r. rzędu 282 mln zł i informacjami, które wielokrotnie padały z ust przedstawicieli związków zawodowych, także na spotkaniu zespołu parlamentarnego, o zakupie gazu po bardzo wysokich cenach od spółki PGNiG – też państwowej spółki, czyli jak rozumiem, jedna spółka doi drugą – oraz w związku z informacjami o innych nieprawidłowościach, o których mówili związkowcy podczas posiedzenia zespołu parlamentarnego, złożyłem wniosek do Najwyższej Izby Kontroli o przeprowadzenie kontroli w spółce Zakłady Azotowe Puławy. Uczyniłem to w celu wyjaśnienia wszystkich potencjalnych nieprawidłowości, o których donoszą media i o których mówi załoga. Zrobiłem tak m.in. dlatego, że wcześniej nikt ze strony rządowej nie był w stanie ustosunkować się do tych zarzutów, chociaż wielokrotnie o to prosiliśmy.

Oprócz tych kwestii, oprócz tych problemów, o których powiedziałem, przypomnę państwu jeszcze kilka innych. W 2012 r. średnie wynagrodzenie w spółce wynosiło 160% średniej krajowej. Tak świetnie radziły sobie Zakłady Azotowe Puławy – to był 2012 r. W 2023 r. średnie wynagrodzenie w spółce to już tylko 110% średniej krajowej. Przedstawiciele związków zawodowych mówią o wzroście liczby wypadków na terenie zakładu i o innych sprawach, o które, jak sądzę, będziemy dopytywać w trakcie dyskusji. Teraz, w pierwszym wystąpieniu nie będę wchodzić w te szczegóły, ale – szanowni państwo – jak może być dobrze w spółce, jeśli przedstawiciele związków zawodowych, ludzie którzy po kilkanaście albo kilkadziesiąt lat pracują w spółce, których rodziny wcześniej w tej spółce pracowały, bo przecież Zakłady Azotowe Puławy istnieją od 1966 r., kiedy ci związkowcy mówią, że w spółce nie ma z kim rozmawiać? Kiedy związkowcy siadają do stołu z zarządem, to nie ma mowy o merytorycznej dyskusji, ponieważ ludzie zarządzający spółką po prostu nie mają wiedzy na temat jej funkcjonowania.

Wiosną tego roku po raz pierwszy uzyskaliśmy informację, niestety w postaci plotki, o tym, że planowana jest sprzedaż Zakładów Azotowych Puławy spółce PKN ORLEN.

Informacje na ten temat po raz pierwszy pojawiły się wiosną tego roku. 26 kwietnia pan prezes Daniel Obajtek wypowiedział się dla „Kuriera Lubelskiego” na temat kupna Zakładów Azotowych Puławy przez ORLEN i stwierdził, cytuję: „Nie prowadzimy żadnych rozmów”. Przypominam, że to było 26 kwietnia tego roku. Natomiast 24 maja w tygodniku „Wprost” prezes Daniel Obajtek o kupnie Zakładów Azotowych Puławy mówił: „Na dziś nic nie wskazuje, żeby było to prawdą”. Chodziło o kupno Azotów przez ORLEN. To powiedział prezes Obajtek 24 maja dla portalu „Wprost”, po czym wczoraj pan prezes przyjechał do Zakładów Azotowych Puławy i stwierdził – podpisując w tej sprawie list intencyjny – że najprawdopodobniej spółka zostanie kupiona przez ORLEN. Tak się szanuje ludzi, proszę państwa. Tak się szanuje 3,5 tysiąca pracowników, którzy obawiają się utraty pracy, którzy obawiają się utraty źródła dochodów. W ten sposób z tymi ludźmi rozmawia się przez ostatnich prawie 12 miesięcy.

Opowiedziałem państwu całą historię – ze związkami zawodowymi, z 3,5 tysiącami osób, które w tym zakładzie pracują, a które obawiają się, że stracą pracę i to będzie katastrofa dla nich i ich rodzin. Nie mówię już o tym, jak wpłynie to na sytuację miasta i regionu. Tak się rozmawia z ludźmi. Najpierw zaprzeczamy, pan prezes zaprzecza, mówi o tym, że nie prowadzi rozmów, po czym dwa czy trzy tygodnie później przyjeżdża i ogłasza, że jednak najprawdopodobniej kupi Zakłady Azotowe Puławy.

Strata całej Grupy Azoty za pierwszy kwartał tego roku wynosi 555 mln zł. To jest kwota niewyobrażalna. Do tego państwo, jako PiS, doprowadziliście.

Mamy bardzo dużo pytań dotyczących potencjalnego przejęcia Azotów przez ORLEN. Wiem, że wczoraj mieliście państwo spotkanie z panem prezesem, ale nie padły tam żadne konkretne informacje. Dlatego pytam: kiedy one padną? Ile akcji kupi ORLEN? Czy nie będzie tak, mam nadzieję, że nie, ale czy nie będzie tak, że ORLEN jest po to, żeby zaorać Zakłady Azotowe Puławy? Czy przejęcie Azotów przez ORLEN nastąpi z poszanowaniem praw pracowniczych? Jak to się przełoży na wielkość produkcji i na asortyment? Jak się przełoży na wynagrodzenia? Czy nikt nie straci pracy? W tym momencie nie ma odpowiedzi na żadne z tych pytań. Mam nadzieję, ze dzisiaj te odpowiedzi padną, bardzo konkretne.

Szanowni państwo, zaraz przejdziemy do zadawania pytań. Wiem, że będą je zadawać posłowie oraz przedstawiciele związków zawodowych. W ciągu ostatniego roku w Zakładach Azotowych Puławy dwukrotnie doszło do zatrzymania produkcji, mamy odnotowaną historyczną stratę, pracownicy demonstrowali przed spółką, wielokrotnie odbywały się interwencje poselskie, łącznie z posiedzeniem regionalnego Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego. Pytam, co zrobił w tym czasie pan minister, wicepremier Jacek Sasin, poseł z Lubelszczyzny? Oprócz tego, że odpisywał mi tak ogólnikowo na interpelacje, że nie byłem w stanie związkowcom przekazać niczego konkretnego, bo nic z tych odpowiedzi nie wynikało. Gdzie jest dzisiaj pan minister Jacek Sasin, poseł z Lubelszczyzny? Jak interesuje się sprawą jednego z największych zakładów produkcyjnych na Lubelszczyźnie, jednego z największych pracodawców na Lubelszczyźnie? Jak interesował się do tej pory, skoro nigdy nie chciał przysłać swojego przedstawiciela, chociaż go o to prosiliśmy?

Szanowni państwo, to jest przez 10 miesięcy kompletne lekceważenie problemów i ludzi. Nie wspomnę już o parlamentarzystach, bo w tym wszystkim to nie my jesteśmy najważniejsi. My jedynie wyrażamy wolę i mówimy w imieniu osób, które do nas się zwracają. To jest kompletne lekceważenie 3,5 tysiąca osób, które tam pracują, związków zawodowych, rodzin tych ludzi. Mam nadzieję, że dziś uzyskamy odpowiedzi na kluczowe pytania, że rozwiejecie państwo masę wątpliwości, że powiedzie, co się takiego stało, że doprowadziliście ten zakład do krawędzi, bo w tym momencie on stoi na krawędzi. 280 mln zł straty oznacza, że zakład stoi na krawędzi. Wysyłacie teraz Daniela Obajtka, żeby ratował spółkę, tylko my zupełnie nie wiemy, na jakich warunkach to ratowanie ma się odbyć. Dlaczego ORLEN? A przede wszystkim, czy musieliście doprowadzić do dramatycznej sytuacji w Zakładach Azotowych Puławy? Czy musieliście doprowadzić do takiej straty? Czy musieliście doprowadzić do katastrofy w spółce, która od prawie 60 lat świetnie sobie radziła, przez swoją niekompetencję, polityczierstwo i brak zainteresowania ze strony człowieka, który powinien się tym zakładem najbardziej interesować,

bo jest posłem z Lubelszczyzny, wicepremierem, a dziś nawet nie ma go na posiedzeniu tej Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, panie pośle. W tej chwili poproszę pana ministra o zabranie głosu, a później przejdziemy do zadawania pytań i dyskusji. Jeśli chodzi o zaproszonych gości ze związków zawodowych, to wyjaśniam, że skoro wyraziłem zgodę na ich udział w posiedzeniu Komisji, to właśnie po to, aby mogli zadawać pytania, więc te apele, panie pośle, są całkowicie niepotrzebne. Po to zaprosiliśmy stronę społeczną, żeby jej przedstawiciele mogli zadawać pytania i uzyskać odpowiedzi.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Karol Rabenda:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowna Komisjo, jeśli chodzi o sytuację w Zakładach Azotowych w Puławach, to mimo obiektywnych, makroekonomicznych warunków, które nigdy wcześniej nie były spotykane w dotychczasowej historii zakładu, ona jest stabilna zarówno jeśli chodzi o całą Grupę Azoty, jak i o Azoty Puławy. Sytuacja jest stabilna, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę wszystkie zawirowania, które spotkały nas po drodze w okresie ostatnich prawie dwóch lat.

Nie będę odnosił się do wszystkich poruszonych wątków, ale zwrócę uwagę, że o jednej rzeczy pan poseł zapomniał wspomnieć, a mianowicie, że od półtora roku trwa wojna w Ukrainie, a w zasadzie od prawie dwóch lat mamy do czynienia z wojną energetyczną, którą wypowiedział Europie Władimir Putin. Przypomnę, co się działo w sierpniu, wrześniu i październiku 2021 r., kiedy kurki zostały zakręcone i ceny gazu poszybowały. Wtedy wydawało się nam, że ceny są wysokie, ale po wybuchu wojny ceny okazały się być jeszcze wyższe, a przy narastających światowym kryzysie energetycznym one jeszcze bardziej wzrosły.

Oczywiście można by w niektórych punktach przyznać rację panu posłowi, gdyby tej wojny nie było. Wszyscy wiemy, skąd biorą się problemy na rynkach nawozowych czy szerzej – na rynkach chemicznych. Cała Europa zmaga się z tymi problemem. Jeśli chodzi o zakłady, które na zachodzie Europy są konkurencją dla Grupy Azoty, to tam mieliśmy do czynienia z wycofaniem produkcji, z zatrzymaniem produkcji i zamykaniem zakładów. My w Polsce nie tylko produkowaliśmy nawozy przez cały okres wojennego kryzysu, zapewniając polskim rolnikom dostęp do tych nawozów, ale to wszystko odbywało się w warunkach społecznego spokoju. Nigdy nie było takich sytuacji, żeby pracownicy nie otrzymali pensji, żadne pensje ani nagrody nie były zagrożone, nie było żadnych zwolnień. Na Zachodzie zakłady chemiczne po prostu się zwijały, zamykały się i zwalniały ludzi. To też warto podkreślić, bo bez tego kontekstu dzisiejsza dyskusja będzie ułomna, delikatnie mówiąc, ponieważ nie możemy zapominać, że to nie były normalne warunki. Sytuacja była nadzwyczajna i chyba nie ma w tej sali nikogo, kto podważy tezę, że przez ostatnie półtora roku zmagamy się z gigantycznym kryzysem światowym, nie tylko my jako Polska, ale w zasadzie cała Europa Zachodnia.

Jeżeli chodzi o zakłady w Puławach, to one przeżywają swoje trudności, ponieważ w tych kryzysowych czasach były narażone na największe wahnięcia. Pewnie przedstawiciele strony związkowej wiedzą to lepiej niż ja, ale faktem jest, że produkcja zakładów w Puławach opiera się na gazie, a ceny tego surowca skakały w sposób do tej pory niespotykany i to ma oczywiście określone skutki. Jeżeli jednak chodzi o sytuację całej Grupy Azoty, o sytuację jej zakładów, to miejsca pracy nie są zagrożone i funkcjonowanie zakładu w Puławach nie jest zagrożone. Produkcja jest oczywiście dostosowywana do rynku, bo inaczej nie może być, ponieważ zakłady działają w warunkach rynkowych.

Państwo doskonale wiecie, że na teren Unii Europejskiej spływają nawozy z innych części świata, gdzie pewnych ograniczeń nie ma, gdzie gaz jest po prostu tańszy. Mówiąc wprost, to są nawozy ze Wschodu, które są dużo tańsze w procesie produkcji i te nawozy są w Europie, są w Polsce. Wszyscy o tym doskonale wiemy. Grupa Azoty musi funkcjonować w taki sposób, żeby konkurować z tym produktem, żeby zachować swój rynek, bo musimy utrzymywać własną produkcję ze względu na żywnościowe bezpieczeństwo Polski.

Podkreślam jeszcze raz, że miejsca pracy w żaden sposób nie są zagrożone. Nie są także zagrożone ani pensje, ani nagrody, ani funkcjonowanie zakładu.

Jeśli natomiast chodzi o produkcję, która została wstrzymana, to wstrzymano ją czasowo i bodaj od tygodnia – przepraszam, ale podaję te dane z głowy, więc mogą być nieprecyzyjne – ale może nawet już dłużej produkcja jest realizowana w planowanych wielkościach.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące zmian właścicielskich, to trudno tę kwestię komentować w tym momencie, ponieważ jesteśmy dopiero na początku procesu. Zarzut, że nie komunikowano publicznie, czy to Grupa ORLEN, czy Grupa Azoty, potencjalnej transakcji, która jeszcze nie doszła do skutku… Dopiero podpisaliśmy dokumenty zobowiązujące strony do zachowania poufności negocjacji. Naprawdę jesteśmy na początku drogi. Teraz będziemy o tym rozmawiali, będziemy analizowali, czy to w ogóle jest opłacalne dla obu podmiotów i dopiero później będą podejmowane decyzje. Zarzut, że wcześniej ktoś tego nie komentował ani nie mówiło się o ewentualnych warunkach jeszcze przed rozpoczęciem negocjacji, jest według mnie chybiony. To tyle w kontekście wczorajszego wydarzenia i więcej chyba nie możemy powiedzieć, bo w zasadzie nie ma o czym, ponieważ żadnych negocjacji jeszcze nie prowadziliśmy.

To wszystko z mojej strony, panie przewodniczący. Myślę, że przedstawiciele spółki też mogą się do tego odnieść, jeśli będzie taka wola z państwa strony.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Proszę bardzo.

Prezes zarządu Grupy Azoty SA Tomasz Hinc:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, oczywiście będę mógł w szczegółach odnieść się do pytań zadanych przez posła wnioskodawcę, natomiast nawiązując teraz konkretnie do wydarzenia, które miało miejsce wczoraj, chcę poinformować, że zostało ono poprzedzone raportami bieżącymi spółek: Grupy Azoty SA oraz Grupy Azoty Puławy SA i PKN ORLEN. Komunikat o tym, że rozpoczynamy rozmowy na temat akwizycji został sformułowany w momencie, w którym takie decyzje zapadły. Nie mogliśmy sformułować wcześniej tego rodzaju komunikatu. Formalnie decyzje zapadły w momencie, kiedy zarządy spółek podjęły stosowne uchwały i przystąpiły do rozmów. Stąd wzięły się komunikaty. Dlatego pytania, dlaczego nie wcześniej, dlaczego tak wyglądała komunikacja…, tak po prostu działa rynek kapitałowy. Nie mogliśmy zakomunikować wcześniej o czymś, co jeszcze nie nastąpiło.

Wydarzenie, które miało miejsce wczoraj, jak to zostało już powiedziane, stanowi początek pewnego procesu, badania *due diligence*, które da odpowiedź na pytanie o wartość spółki oraz o to, czy partnerzy na końcu podejmą decyzję o przeprowadzeniu transakcji akwizycji. Na tym etapie nie możemy państwu przekazać więcej szczegółów, bo ich po prostu nie ma. Kiedy one się pojawią, to jako spółki giełdowe mamy obowiązek, podkreślam, że spółka w Puławach, podobnie jak Grupa Azoty S.A. z Tarnowa, to są spółki giełdowe i one mają obowiązek niezwłocznego informowania rynku kapitałowego, wszystkich interesariuszy, o zdarzeniach, które dotyczą spółek. To jest abecadło rynku kapitałowego. Inaczej nie wolno postępować. Informacja o wydarzeniach z wczoraj jest emocjonująca, ja to rozumiem, ale państwo możecie się zapoznać ze wszystkim, co wczoraj zostało ustalone. Ta informacja została podana do publicznej wiadomości, był *streaming*, była konferencja z udziałem mediów. Wiemy, jak tę sytuację komentujemy i jakie argumenty przedstawiamy na rzecz tego, dlaczego w ogóle na ten temat rozmawiamy.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o Grupę Azoty oraz Grupę Azoty Puławy, to naprawdę nie można abstrahować od tego, co się dzieje aktualnie w świecie. Trwa bowiem wojna, która dla Grupy Azoty i rynków surowcowych w Europie rozpoczęła się tak naprawdę w połowie 2021 r., kiedy to ceny gazu istotnie wzrosły. Mam zresztą wrażenie, że tych szczegółów nie musimy państwu tłumaczyć, ponieważ strona związkowa, wszystkie związki zawodowe w Puławach mają bezpośredni dostęp do informacji. Pracownicy, którzy są związkowcami, też są przecież pracownikami spółki i mają na różnych poziomach bieżący dostęp do tego, co dzieje się w spółce. Państwo posiadacie te informacje,

o czym wielokrotnie publicznie wypowiadaliście się w swoich komunikatach. One też są dostępne publicznie, prawda?

Jeżeli chodzi o aktualną sytuację, to od 1 grudnia 2022 r., kiedy gaz na giełdzie holenderskiej kosztował w okolicach 159 euro za 1 MWh, dzisiaj jego cena spadła do poziomu 24 euro. Jak państwo wiecie, cykl produkcyjny w naszych zakładach wygląda tak, że najpierw musimy wyprodukować, czyli zapłacić za gaz, a dopiero później towar trafia na rynek i zderza się na nim z produktami, które są produkowane aktualnie poza terytorium Unii Europejskiej. Tak jest w przypadku mocznika, który w tym sezonie nawozowym stanowi alternatywę dla puławskiego pulanu. Z kolei w segmencie tworzyw te ceny, które są obecnie w kaprolaktamie lub melaninie pokazują wyraźnie, że nasze techniczne koszty wytworzenia były istotnie wyższe niż w przypadku innych produktów oferowanych na rynku. Oczywiście staraliśmy się za wszelką cenę utrzymać klientów i partnerów handlowych, których udało nam się pozyskać przez lata, żeby nie odchodzili do innych podmiotów oferujących alternatywne produkty, ale w sytuacji, kiedy nasze koszty były tak wysokie… Myślę, że kompozycję tych kosztów państwo dobrze znacie i wiecie, jaka jest różnica w produktach oferowanych, które stanowią alternatywę dla naszych produktów, nie tylko zresztą w przypadku Puław, ale również Tarnowa. Ta przestrzeń niestety jest bardzo duża i dlatego zarząd podjął decyzję, aby ograniczać własną produkcję, a to się jeszcze dodatkowo zbiegło w czasie ze spadkiem cen surowców. Produkowaliśmy wcześniej na drogich surowcach, a kiedy towar wyjeżdżał na rynek, to już wymagał przeceny, żeby klient w ogóle chciał go kupić. Tak wyglądają realia rynku nawozów.

Myślę, że państwo pamiętacie silną presję, jaką miała Grupa Azoty, jeśli chodzi o obniżanie cen nawozów. Chciałbym w tym momencie podkreślić, że naprawdę z wielkim zdumieniem słuchałem o rzekomo jakieś spekulacji na rynku nawozów. Niestety takie informacje się pojawiały, ale one szkodziły i nadal szkodzą, mam na myśli tego rodzaju złe mówienie o własnym zakładzie pracy i jego handlowej strategii. Takie zachowanie szkodzi polityce handlowej firmy i w konsekwencji szkodzi wszystkim pracownikom, którzy w końcowym efekcie ponoszą konsekwencje tego rodzaju komunikatów, zwłaszcza że czasami takie informacje wypływają ze środka zakładu, a to jest bardzo nieodpowiedzialne zachowanie. Niestety, ale tak właśnie było, a spółki giełdowe to podmioty, o których dobre imię trzeba dbać.

W związku z niektórymi państwa wypowiedziami, w związku z dalszym brnięciem w tę tematykę i przekazywaniem nieprawdziwych informacji wzywaliśmy część z państwa do zaprzestania mówienia nieprawdy o procesach, które dzieją się w naszych zakładach. Ja rozumiem wasz niepokój, ale tu chodzi o odpowiedzialność za wspólne dobro. Mam nadzieję, że tego typu sprostowanie się pojawi, prędzej lub później. Niestety, ale byliśmy zmuszeni do tego, aby dbać o dobre imię spółek przy współudziale kancelarii prawnych, ale to naprawdę nie jest ani miłe, ani przyjemne. Jeżeli jednak nie ma innego wyjścia, to niestety musimy w ten sposób reagować.

Szanowni państwo, na poprzednich posiedzeniach, ja odsłuchałem tamte komisje w szczegółach, podobnie jak zapoznałem się z publicznymi wypowiedziami pewnych osób, mam je przed sobą w literalnym brzmieniu, ale nie wiem, czy państwo życzycie sobie, abym teraz je cytował, w każdym razie chciałbym się odnieść do pewnej kwestii. Posłużę się przykładem najbardziej ogólnym, ale ta wypowiedź jest również najbardziej myląca, poza wypowiedziami pani Anny Czarneckiej na temat kaprolaktamu i synergii z Tarnowem…

Głos z sali:

Ale to prawda.

Prezes zarządu Grupy Azoty SA Tomasz Hinc:

Nie, to nieprawda. Przepraszam, panie przewodniczący, ale chciałbym dokończyć wypowiedź.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Szanowni panowie, ja udzielę panom głosu, ale proszę pozwolić skończyć panu prezesowi. Swoje oceny przedstawicie później. Na razie proszę kontynuować, panie prezesie.

Prezes zarządu Grupy Azoty SA Tomasz Hinc:

Odniosę się do wypowiedzi, które niestety padały publicznie na temat tego, jakoby Tarnów nie potrafił zarządzać synergią i dbał tylko o swój produkt, że nas wydrenował, kiedy potrzebny był nasz kaprolaktam itd. Chcę podkreślić, że synergia dokonuje się na podstawie umowy z 2019 r. dotyczącej segmentu biznesowego tworzyw, zgodnie zatwierdzonej przez zarządy obu spółek. To funkcjonowało z powodzeniem w 2019, w 2020, w 2021 i w 2022 r., kiedy ówczesne ceny surowców, szczególnie gazu, umożliwiały prowadzenie rentownej produkcji w tym obszarze.

Może odnoszenie się do kolejnych stwierdzeń sobie odpuszczę, bo tak naprawdę już tylko jedno stwierdzenie wystarczy, żeby pokazać, że jest chyba elementarny brak znajomości własnego zakładu. Na odpowiedź pana prezesa Janiszka przewodniczący Wręga stwierdził, cytuję: „Jeśli chodzi o kaprolaktam, to zgodzilibyśmy się z wyjaśnieniami pana prezesa Janiszka, gdyby nie 60% obciążenia instalacji kaprolaktamu w Tarnowie, gdzie kaprolaktam jest produkowany z fenolu, a u nas z benzenu. Fenol jest pochodną benzenu, więc jest droższy. Produkcja kaprolaktamu w Tarnowie jest droższa niż w Puławach i jest kontynuowana, więc cały wywód prezesa Janiszka chyba upada".

Proszę państwa, osobiście oglądałem tę transmisję, ona jest dostępna na stronach sejmowych.

Za chwilę się do tego odniosę, natomiast taka wypowiedź padła. Nie wiem, czy dokładnie zacytowałem ją co do przecinka, ale…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Proszę o trochę cierpliwości, panowie. Niech pan kontynuuje, panie prezesie.

Prezes zarządu Grupy Azoty SA Tomasz Hinc:

Szanowni państwo, produkcja kaprolaktamu w Puławach i Tarnowie odbywa się z różnych surowców, z fenolu i benzenu. Jest więc pewna różnica i te technologie nie nadają się do porównania wprost. Proces produkcji kaprolaktamu z benzenu jest bardziej energochłonny, po prostu, i dlatego Tarnów przeszedł na fenol. Odpowiednią inwestycję zrealizował w latach ubiegłych i dlatego koszt wytworzenia kaprolaktamu był w Tarnowie niższy i jest niższy. Tak to wygląda i to są fakty, które wpłynęły na decyzję, którą zarząd spółki giełdowej Grupa Azoty Puławy SA podjął jednogłośnie w stosunku do własnych instalacji. Podkreślam – zarząd podjął tę decyzję jednogłośnie, a w składzie zarządu jest również przedstawiciel strony pracowniczej. Decyzje zapadły i mają racjonalny charakter, bo produkcja produktu, który jest droższy niż oferowany na rynku, w końcowym efekcie prowadzi do tego, że wspomniany produkt wypełnia tylko powierzchnię magazynową. Przy spadającej na rynku surowców cenie gazu, jak powiedziałem, od 159 euro z 1 MWh w grudniu 2022 r. do 24 euro dziś, towar zgromadzony w magazynie po prostu podlega przecenie. Tak obiektywnie wygląda sytuacja. Klient tego nie kupi, ponieważ produkt jest droższy. Jeśli nie można sprzedać produktu, to w dłuższym cyklu jego produkcja będzie tylko pogłębiać ponoszone straty.

Szanowni państwo, to są naprawdę merytoryczne uwarunkowania. Rozumiejąc wszystkie emocje, chciałbym podkreślić, że decyzje o tym na ile procent będzie chodzić konkretna instalacja, która instalacja pracuje itd, to wszystko są autonomiczne decyzje zarządów spółek. Zarządy podejmują decyzje na podstawie danych, którymi dysponują oraz na podstawie prognoz, które również muszą uwzględniać. Jeśli jest prognoza przewidująca spadek ceny produktu, to jego produkcja, która dodatkowo zderza się jeszcze z brakiem popytu powoduje, że jedynie zapychamy fabryczne magazyny drogimi produktem. Na to nie ma zgody i nie możemy sobie pozwolić. Stąd wzięły się ograniczenia. One są różne w różnych zakładach, bo różne są instalacje, które mają inną sprawność i inna jest granica, do której można na nich zejść z ograniczaniem produkcji. Są instalacje, które można wysterować do 40%, ale są też i takie, na których nie zejdzie się poniżej 55% mocy produkcyjnych, bo od tego poziomu instalacja zaczyna pracować niestabilnie a czasami niestety się wyłącza.

Chcę podkreślić i zależy mi, aby to wyraźnie wybrzmiało, że nie jest intencją zarządu straszenie pracowników. Mówię to bardzo wyraźnie. My prosimy o to, żebyśmy po prostu spotkali się w prawdzie, jeśli chodzi o fakty. Jeżeli nie możemy się doczekać, żeby nie-

prawdziwe informacje zostały sprostowane… Zdaję sobie sprawę z tego, że każdy może się pomylić, każdy może też założyć, że druga strona ma złe intencje, ale jeżeli zaczynamy rozmawiać o faktach, o cyfrach, są przecież sprawozdania finansowe, to naprawdę warto dla dobra zakładu starać się osiągnąć porozumienie. Stąd też, szanowni państwo, były nasze wcześniejsze prośby, ale jeśli sprawa musi już trafiać do sądu, to oznacza, że mamy jakieś oświadczenie jednej strony, a z drugiej strony mamy dobre imię spółki, o które jej zarząd jest zobowiązany dbać. Jeżeli dobre imię spółki jest naruszane, to zarząd ma obowiązek dbać o to dobre imię wraz ze wszystkimi tego konsekwencjami. Ta spółka jest przecież także dobrem pracowników, wszystkich pracowników, nie tylko tych, którzy na jej temat wygłaszają jakieś negatywne komunikaty.

Oczywiście mogę się odnieść do wszystkich cytatów, które mam przed sobą. Chcę podkreślić, że odsłuchałem wszystkie państwa wystąpienia i tam jest szereg nieprawd, półprawd itd. Naprawdę mógłbym się odnosić do bardzo wielu stwierdzeń przez państwa wygłoszonych, ale myślę, że w tej sytuacji, w której jesteśmy, wskazane byłoby wygaszenie niektórych emocji. Tutaj bowiem chodzi o przyszłość Zakładów Azotowych w Puławach. Ona naprawdę jest bardzo ważna. Sytuacja w jakiej się znaleźliśmy, kiedy konkurencja spoza Unii Europejskiej zaczyna wypierać rentowność naszej produkcji, to naprawdę jest trudna sytuacja dla wszystkich. Szanowni państwo, jeśli produkcja w Chinach wraz z dostawą na europejski rynek jest o 1000 dolarów tańsza na tonie, to gdzie my mamy znaleźć źródło przewagi konkurencyjnej? Jeśli koszty emisji w Unii Europejskiej tak rosną, jeśli regulacje tak rosną… Wśród związkowców macie państwo również pracowników tych działów i wiecie, że te regulacje nam naprawdę nie pomagają. One nam utrudniają prowadzenie biznesu. W latach ubiegłych wyglądało to zupełnie inaczej. Te regulacje są na coraz wyższym poziomie wymagalności i to też są koszty. Szanowni państwo, jest konieczność transformacji, bo emisyjność to jeden z elementów, który jest i będzie w perspektywie funkcjonowania w Unii Europejskiej elementem konkurencyjności między firmami.

Kolejna rzecz. To przecież nie tylko nawozy azotowe. We wszystkich trzech biznesach Grupy Azoty Puławy mamy splot niekorzystnych sytuacji rynkowych: w segmencie nawozów azotowych, w segmencie kaprolaktamu oraz w segmencie melaminy, której technologia została sprzedana do Chin na początku lat 90-tych czy też w połowie tych lat. To jest naprawdę fantastyczny produkt produkowany w Puławach, ale koszt jego produkcji jest dla klienta nieakceptowalny. Nasz klient mówi, że nie będzie go brał, bo w efekcie jego produkt później też przestaje być konkurencyjny, ponieważ koszt naszej melaminy jest tak wysoki.

Dlaczego te koszty u nas są takie duże? Szanowni państwo, ceny gazu to był czynnik wcześniejszy, ale teraz wchodzimy w nowe ceny energii elektrycznej, ceny węgla, ceny uprawnień do emisji CO_2. We wszystkich spółkach grupy musimy wprowadzić te nowe regulacje i dlatego musimy poważnie się zmienić jako spółki Grupy Azoty. Zapowiadaliśmy ten proces. Musimy zmienić nie tylko naszą energetykę, ale również nasze produkty. Klienci pytają o ślad węglowy naszych produktów, jaka jest zawartość CO_2 w tych produktach, bo to również jest element konkurencyjności na europejskim rynku, tutaj gdzie mamy rentę logistyczną.

Szanowni państwo, możemy rozmawiać o wszystkich sprawach, ale prosiłbym, żeby każdy z nas miał z tyłu głowy poczucie, że chce dobrze dla Zakładów Azotowych w Puławach, że chce dobrze dla ich przyszłości. Proszę, żebyśmy rozmawiali w takiej konwencji, bo naprawdę każde ze słów, które państwo wypowiadacie, może postawić spółkę lub grupę kapitałową w trudnym położeniu. Nie ukrywam, że nasza korespondencja z niektórymi z państwa była wynikiem stawiania nas w takiej trudnej sytuacji. Na przykład zarzuty dotyczące strategii, jakoby bylibyśmy gotowi napisać w naszej strategii, że Zakład Azotowy Puławy to ma być zakład produkcyjny. Ja coś takiego słyszałem, ale to przecież jest nieprawda. Ile razy można dementować? Spółka wydała nawet oświadczenie, a ta teza dalej się pojawiała i nadal się pojawia. Nadal mamy próbę wmawiania pracownikom, że dokonuje się marginalizacja Puław w grupie kapitałowej, że my tam nie chcemy spółki giełdowej itd.

Proszę państwa, tam cały czas jest spółka giełdowa. Grupa Azoty posiada trzy spółki giełdowe i nigdy ze strony zarządu Grupy Azoty S.A. nie pojawiły się żadne ruchy zmierzające do zdjęcia tych spółek z giełdy. Nigdy nawet na ten temat nie rozmawialiśmy. Zdaję sobie sprawę z tego, że pewnie to również byłaby bardzo emocjonująca kwestia. Naprawdę nie możemy sobie pozwolić na to, że jeśli prostujemy nieprawdy, to będziemy mówić kłamstwa. To nawet nie mogą być półprawdy funkcjonujące w przestrzeni publicznej i dlatego prosimy, a nie kierujemy od razu sprawy do sądu. Dlatego prowadzimy tę korespondencję, ale naprawdę na takie rzeczy szkoda papieru. Prosimy, żebyście państwo przemyśleli swoje niektóre komunikaty…

Ja z panem przewodniczącym żadnej sprawy nie przegrałem, bo my nie mieliśmy żadnej sprawy…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Zaraz państwu udzielę głosu, tylko proszę pozwolić dokończyć panu prezesowi. Później będziecie państwo to komentować.

Przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w Zakładach Azotowych Puławy SA Sławomir Wręga:

Ja już nie mogę znieść tego kłamstwa.

Prezes zarządu Grupy Azoty S.A. Tomasz Hinc:

Faktycznie, w jakimś sporze prawnym jesteśmy, ale nie będę się teraz do tego odnosił.

Przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w Zakładach Azotowych Puławy SA Sławomir Wręga:

Przegrał pan i jest prawomocny wyrok.

Prezes zarządu Grupy Azoty SA Tomasz Hinc:

Szanowni państwo, jeszcze raz podkreślam, że naprawdę bardzo proszę, żeby dla dobra zakładów trochę hamować te emocje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo dziękuję. Po wstępnej wymianie zdań, po przedstawieniu wniosku i udzieleniu odpowiedzi, otwieram teraz dyskusję. Oczywiście strona społeczna będzie miała głos w tej dyskusji, chociaż zwyczaj jest taki, że najpierw wypowiadają się posłowie, później są odpowiedzi na ich pytania i ewentualnie potem zabierają głos przedstawiciele strony społecznej.

Pierwszy do zabrania głosu zgłosił się pan poseł Dariusz Wieczorek. Pan poseł uczestniczy w posiedzeniu zdalnie. Jeśli pan poseł nas słyszy, to bardzo proszę.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Słyszę, widzę i obserwuję. Witam pana przewodniczącego, witam pana ministra oraz pana prezesa, któremu chcę powiedzieć, że akurat jestem w zakładzie w Policach, bo prawda jest taka, że to co dzieje się w Puławach i w ogóle to co się dzieje w Grupie Azoty ma ogromny wpływ na to, co się będzie działo w Zakładach Chemicznych Police. W związku z tym od razu chcę państwu powiedzieć, że tu jest wielkie zaniepokojenie tym wszystkim, co się dzieje wokół polskiej chemii.

Wysłuchałem pana ministra i pana prezesa, i muszę przyznać, że za bardzo nie wiem, czy mówimy na ten sam temat, ponieważ oprócz tego, że jak zwykle opowiadacie, że to wina wojny, to nadal nie ma odpowiedzi na kluczowe pytania, tzn. co robiliście, żeby uchronić polską chemię przed taką katastrofą?

Pierwsze pytanie kieruję do pana ministra. Panie ministrze, wszyscy to potwierdzają, zresztą było to również słychać w waszych wypowiedziach, że na polski rynek – jak to szacuje strona społeczna – napłynęło ok. 1 mln ton nawozów sprowadzonych spoza Unii Europejskiej. Co zrobiliście w tej sprawie? Czy napływ tych nawozów na nasz rynek jest w ogóle w jakikolwiek sposób kontrolowany? Czy sygnalizowaliście na forum unijnym, że z tym może wiązać się bardzo poważny problem dla polskiego, ale także i dla europejskiego przemysłu? Czy w tej sprawie były podejmowane jakieś działania? Mam wrażenie, że w tej sprawie nie robiliście nic, wychodząc z założenia, że jest wojna,

a skoro jest wojna, to wszyscy będą rozumieli, że wszystko jest drogie i dlatego w tej sprawie nie musimy nic robić.

Proszę o konkretną odpowiedź, co w tej sprawie zrobiliście? Poproszę o udzielenie odpowiedzi na piśmie, przygotowanie jej dla wszystkich członków Komisji – czy w tej sprawie były podejmowane jakieś działania?

Druga rzecz, tym razem do pana prezesa. Panie prezesie, może pan tutaj tłumaczyć różne rzeczy, ale jeżeli firma ma 500 mln zł zysku, a następnie po roku notuje 500 mln zł straty, to takiej sytuacji za nic pan nie wytłumaczy. Oznacza to bowiem, że jednak coś nie zagrało, jeżeli chodzi o zarządzanie instytucją. Dzisiaj mamy jakiś list intencyjny podpisany z PKN ORLEN, który to ORLEN wcześniej wchłonął dystrybucję gazu w Polsce i pan doskonale wie, jakie problemy mieliście w negocjacjach z PKN ORLEN, który was po prostu łupił cenowo i dlatego stopniowo przestawaliście być konkurencyjni. W związku z tym pytanie jest następujące: czy to w ogóle jest dobry kierunek, jeżeli chodzi o rozmowy z takim koncernem jak PKN ORLEN, który z jednej strony ma paliwa, z drugiej strony jest monopolistą jeżeli chodzi o gaz, a teraz jeszcze będzie wam wyciągał wielki zakład, bo o tym mówił pan poseł wnioskodawca, a jak już ten zakład wyciągnie i załóżmy czysto teoretycznie – wyprowadzi go z giełdy, to wtedy, ponieważ ma własny gaz, to będzie go taniej dostarczał swojej spółce i tak oto w całkowicie naturalny sposób doprowadzi do upadku wszystkie pozostałe zakłady. Czy wy sobie zdajecie sprawę z tego co robicie? Tego typu monopolizacja to tragedia dla całego przemysłu chemicznego. Pomijam fakt, że praprzyczyną tego co się teraz dzieje było całkowicie bezsensowne przejęcie większego przez mniejszego, czyli przejęcie Puław przez Tarnów. Trudno, to już się stało, minęło 12 lat, stworzyliście jakieś zasady współpracy, ale jeśli teraz układanki wyjmiecie jeden klocek, to cała konstrukcja po prostu runie. Czy zdajecie sobie z tego sprawę? Panie prezesie, niech pan to powie wprost, bo przecież będzie pan odpowiedzialny za upadek gigantycznej firmy. Inaczej to się nie skończy.

Ostatnia kwestia. To łączy się trochę z moim pierwszym pytaniem. Skierowałem wniosek do NIK o skontrolowanie działań rosyjskiego oligarchy w ramach Grupy Azoty. Pan prezes tłumaczył, że nie dzieje się nic złego, że ktoś posiada tylko 20% udziałów i w ogóle jest super. Niestety, ale mam wrażenie, że jeśli ktoś ma 20% udziałów, to może mieć również pełne rozeznanie, jeśli chodzi o rynek i produkcję, oraz że może tę wiedzę wykorzystać do wprowadzania na polski rynek nawozów poprzez swoje liczne zagraniczne spółki. Czy w tej sprawie podjęliście jakiekolwiek działania? Czy poinformowano Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego? Czy premier został poinformowany, że jest takie niebezpieczeństwo? Czy w jakikolwiek sposób chroniliście polską firmę, w której udziały ma Skarb Państwa, przed tego typu zagrożeniem, szczególnie po 24 lutego zeszłego roku? Moim zdaniem, to jest podstawowe działanie, które powinniście wykonać, a jeżeli w tej sprawie nic nie zrobiono, to właściwie nie ma żadnej kontroli nad rynkiem nawozów.

I naprawdę ostatnia kwestia. Bardzo proszę pana ministra o informacje, bo mam wrażenie, że mamy do czynienia z podobną sytuacją, jak w przypadku ukraińskiego zboża. Czy pan minister wie, kto powinien analizować rynek i import nawozów? Tu w końcu chodzi o polską żywność. Jakie instytucje powinny reagować, jeżeli coś złego w te sprawie się dzieje? Czy były zwoływane sztab kryzysowe? Czy w ogóle w resorcie i jak to wszystko analizowano? Prośba o informacje na ten temat. Sprawa jest naprawdę bardzo poważna i nie powinniśmy tylko zakładać, że przyjdzie pan prezes Obajtek i coś tam sobie kupi. Moim zdaniem, to jest zły kierunek myślenia i dlatego mam wielkie obawy, czy to się skończy dobrze zarówno dla Puław, jak i dla Polic. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Mirosława Nykiel (KO):

Słuchając tych wszystkich wypowiedzi, trudno jest nie odnieść wrażenia, że metoda zarządzania przez PiS spółkami Skarbu Państwa jest prosta: należy potworzyć molochy, zatrudnić swoich ludzi, napchać im kieszenie, a później, kiedy jest źle, to się odczeka i sprzeda albo połączy z Grupą PKN ORLEN kierowaną prze pana Obajtka, który

już ma ksywkę „Obajtek wszystko może". Trzeba sobie jednak zadać pewne pytania i ja je za chwilę zadam, ponieważ w kontekście interesu Skarbu Państwa trzeba rozważyć, czy sprzedaż Puław nie jest działaniem na szkodę Grupy Azoty? Tak twierdzą niektórzy eksperci i tę kwestię trzeba rozważyć. Azoty to przecież przede wszystkim spółka nawozowa, 2/3 biznesu tej firmy to nawozy. Patrząc na sprawę od strony PKN ORLEN, wydawałoby się, że powinien głównie wzmacniać swoją nogę petrochemiczną. Zresztą w strategii spółki nawet nie wspomniano o rozwoju nogi nawozowej. Czas pokaże, komu przyniesie to efekty, a w tej chwili chciałabym skierować kilka pytań pod adresem przedstawicieli rządu.

Czy Skarb Państwa rozważał zagrożenia, które mogą wynikać z przejęcia Zakładów Azotowych Puławy przez PKN ORLEN? Przypominam, że znaczącym akcjonariuszem w Puławach jest rosyjska spółka ACRON należąca do Wiaczesława Mosze Kantora. Ta spółka posiada ok. 20% akcji Grupy Azoty. Czy w związku z tym ACRON stanie się akcjonariuszem ORLEN-u i Anwilu? To jest pierwsze pytanie.

Czy i w jaki sposób ewentualna transakcja wpłynie na pozostałe spółki Grup Azoty, tj. Tarnów i Police? Jaka jest sytuacja finansowa Tarnowa i Polic? Czy te dwa zakłady mają jakąkolwiek przyszłość po wyłączeniu Puław z grupy? Nie jest tajemnicą, że po wyłączeniu Puław z Grupy Azoty rating pozostałych zakładów znacząco spada.

Panie ministrze, czy wymienione wyżej zakłady także zostaną objęte procesem sprzedaży do innego branżowego podmiotu? Jeśli tak, to jaka jest strategia dla Tarnowa i Polic? Czy grozi im upadłość, a co za tym idzie zbudowanie kolejnego monopolu w Grupie PKN ORLEN?

Czy i kiedy nastąpi odbiór instalacji olefin w Policach? Projekt polimery – koszt instalacji to ponad 7,5 mld zł. W jaki sposób jest ona finansowana? Czy to jest transakcja już rozliczona? Kto jest gwarantem tego kontraktu – Skarb Państwa czy bank? W jaki sposób zakłady azotowe lub to co z nich pozostanie będą w stanie spłacić tak olbrzymie zobowiązania kredytowe? I ostatnie pytanie – czy są już zabezpieczone kontrakty na dostawę LPG dla instalacji olefin? Kto będzie dostawcą tego paliwa? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Proszę, panie pośle.

Poseł Jacek Czerniak (Lewica) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, wczoraj mieliśmy przykład uczestnictwa partyjnego, można powiedzieć – politycznego w Puławach, gdzie ogłoszono, że właśnie zaczynają się rozmowy. Nic temu nie ujmując, rozmowy mogą się rozpocząć i nie ma znaczenia, czy to była próba biznesowa, czy komercyjna, ale zdziwił mnie jeden fakt. Po pierwsze, nie wiem, kto był gospodarzem tego spotkania. Jeżeli to były zakłady w Puławach, to dlaczego nie zaproszono posłów PiS-u? Być może zaproszono, ale nie przyszli. Jeden z nich jest mieszkańcem Puław, ale nie było go na tym spotkaniu. Byli tam przedstawiciele ministerstwa, co jest normalne, byli przedstawiciele zakładów z Tarnowa, jako część Grup Azoty, co też jest normalne, ale co ciekawe, był chyba też jakiś partyjny komisarz, który ogłosił, że takie rozmowy będą kontynuowane. Dlatego pytam pana prezesa, czy ten przedstawiciel to był dyrektor biura politycznego PiS-u, czy miał jakieś upoważnienia ze strony zarządu, ze strony Grupy Azoty? Czy ta osoba jest prokurentem albo pełnomocnikiem? Nie wiem, na jakiej podstawie ogłasza ona w mediach podjęcie takich działań. Być może to wszystko działa na zasadzie: rząd rządzi, a partia kieruje? Pamiętacie państwo? Było kiedyś takie hasło. Bardzo proszę o odpowiedź na pytanie dotyczące udziału tego młodego eksperta, jak się wydaje osoby zorientowanej we wszystkich sprawach, a najbardziej w sprawach związanych z Azotami.

Szanowny panie prezesie, pan minister powiedział, że sytuacja Grupy Azoty jest bardzo dobra…

Podsekretarz stanu w MAP Karol Rabenda:

Stabilna, panie pośle.

Poseł Jacek Czerniak (Lewica) – spoza składu Komisji:

W porządku – stabilna. W takim razie pytam, dlaczego zarząd Grupy Azoty rozpoczął rozmowy z bankami dotyczące umów kredytowych, gdyż potencjalnie współczynniki kredytowe spółki mogą być zagrożone? Proszę państwa, jeżeli mówimy, że sytuacja jest stabilna, a wiemy, że za pierwszy kwartał były poniesione straty, to takie określenie jest chyba eufemizmem albo po prostu ignorancją. Nie chcę tego nazywać dosłownie.

Jeżeli prezes Grupy Azoty wypowiada się na łamach prasy, nie pamiętam w tej chwili jakiej, że poradzi sobie bez Puław – było takie stwierdzenie – to ja się temu dziwię. Pan, jako prezes, chce stracić takie przychody? Na dziś to jest ok. 8 mld zł, tyle mniej więcej wyniosły przychody skonsolidowane za 2022 r. Lekką rękę oddaje pan Puławy, takiego giganta? Trochę mnie to dziwi i albo pan dostał partyjną dyrektywę, żeby tak mówić, albo po prostu pan tak naprawdę myśli. Pan jest albo szefem Grupy Azoty albo jakimś partyjnym nominatem? Przepraszam za to słowo, nie miałem zamiaru pana obrazić.

Szanowni państwo, teraz chciałbym wrócić do kwestii dotyczącej Mosze Kantora. Kiedy na posiedzeniu zespołu parlamentarnego, tego lubelskiego, była obecna przedstawicielka MAP-u – Ministerstwa Aktywów Państwowych – w randze wicedyrektora, bardzo dobrze, że przyszła, nie wypominając oczywiście, że nie było ministra czy innego wiceministra, zadałem pytanie – jaka jest sytuacja związana z akcjami Norica Holding, cypryjskiej spółki należącej do firmy ACRON, jeżeli ona ma 20% w Grupie? Ta pani odpowiedziała mi wtedy, że to nie jest sprawa MAP ani tego czy innego ministra. W związku z tym napisałem pismo do Prezesa Rady Ministrów. Urzędnik w imieniu premiera stwierdził, że odesłał to pismo m.in. do Ministerstwa Aktywów Państwowych. W takiej sytuacji naprawdę już nie wiem, czy to jest domena MAP. Dziwię się, że państwo w ten sposób działacie. Być może chcecie trafić przed komisję badającą rosyjskie wpływy? Jeżeli sytuacja wygląda tak, że rosyjski oligarcha ma 20% akcji, ale państwo twierdzicie, że on nie pobiera dywidendy, że z tego tytułu nie ma żadnych zysków, to jednak ma informacje, co się dzieje w spółce. Jeżeli, co szczególnie ciekawe, ten Rosjanin znajduje się na sankcyjnej liście Unii Europejskiej, to co my z tym mamy zamiar zrobić jako rząd i zarząd spółki? Chcecie, żeby ta informacja szła, żeby nadal wjeżdżały do nas nawozy ze Wschodu? Być może ten człowiek nadal otrzymuje informacje z naszej spółki. Zastrzegam, że tego jednak nie wiem i być może to jest stwierdzenie za daleko idące. Czytałem komunikat wydany przez Grupę, że Mosze Kantor nie ma wpływów w spółce, bo nie ma swojego przedstawiciela w radzie nadzorczej itd, ale jeżeli jest właścicielem 20% akcji to na pewno nie ma wpływów *de facto*?

Proszę państwa, cieszę się, że pan prezes powiedział o pewnych sprawach związanych z konkurencyjnością. Faktycznie, drożeją ceny emisji, rosną koszty produkcji, ale może pan prezes kiedyś pochwali Unię za działania dotyczące podatku węglowego? To znajduje się w pakiecie *Fit for 55*. Podatek węglowy zostanie wprowadzony na granicy, nałożony na produkty, które są wytwarzane w krajach, w których nie obowiązują ceny za emisję – w dużym skrócie o to chodzi, jeśli pan mówi o przekształceniach energetycznych, zielonym ładzie itd.

Cieszę się, że pan to stwierdził…

Podsekretarz stanu w MAP Karol Rabenda:

Ale tego nie ma.

Poseł Jacek Czerniak (Lewica) – spoza składu Komisji:

Panie ministrze, ja słuchałem cierpliwie, jak pan mówił. Nie wiem, czy chce pan teraz udowodnić, że ma większą wiedzę niż ja? Jeśli tak, to niech pan później zabierze głos i skontruje to co powiedziałem.

Proszę państwa, konkluduję – związkowcy. Czy to na pewno jest ich zadanie, żeby przejmować rolę zarządu? Ja ich podziwiam, że chcą, starają się i walczą w imieniu załogi na rzecz swojego zakładu. Jako mieszkańcy Puław są z tym zakładem związani i naprawdę przeżywają, że jakiś młody menedżer przychodzi i odchodzi, dostaje kasę, później przychodzi kolejny, podejmuje jakieś decyzje, dochodzi do manifestacji, ale chyba nie ma tam żadnych wrogich elementów, ponieważ udział w manifestacji biorą tylko pracownicy Puław. I w tej sytuacji zarząd nie wychodzi, żeby z nimi porozmawiać, a pre-

zes przedstawia później jakieś notatki z operacyjnej sprawy, że ma jakieś nagrania? Nie wierzę, że sam pan słuchał tych nagrań. Ktoś panu sporządził notatkę. Nie mówię teraz o prezesie Grupy Azoty, tylko o panu prezesie zakładów w Puławach. Jeżeli manifestacja odbywa się w Puławach na terenie zakładu i nikt nie pojawia się z zarządu, żeby powiedzieć załodze: ludzie – jest taki przekaz, a nie inny…

Wie pan co? Teraz ja mówię, a pan za chwilę się do tego odniesie.

Proszę państwa, jaka to jest relacja? Tymczasem pan prezes Grupy Azoty mówi górnolotnie: zróbmy tak i tak, nie atakujmy się nawzajem, a tymczasem atakowani związkowcy wygrywają w sądzie, czyli co – będziecie podważać wyrok sądu? W takim razie podważajcie, powiedzcie, że sąd jest jakiś… nie wiadomo jaki. Związkowcy wygrali sprawę w sądzie i racja jest po ich stronie.

Szanowni państwo, apeluję, żeby wszystko robić transparentnie, żeby zajmowali się tym fachowcy. Naprawdę, jak można było doprowadzić do takiej sytuacji, żebyśmy musieli składać specjalny wniosek i dyskutować na te tematy na posiedzeniu sejmowej komisji? Panowie, to zaszło za daleko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Przypominam, że regulamin Sejmu daje posłom taką możliwość i państwo z tego skorzystaliście.

Zgłaszał się jeszcze pan poseł, bardzo proszę.

Poseł Michał Krawczyk (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Nie będę już powtarzał tych pytań, które wcześniej padły, ale chciałbym jeszcze dopytać o kilka spraw. Po pierwsze, nurtuje mnie kwestia zakupu spółki Azoty Puławy przez ORLEN. Pan minister i pan prezes jako przyczynę wszystkich problemów – słuchałem bardzo uważnie – które ma obecnie spółka w Puławach, wskazywali wojnę w Ukrainie, a więc przyczynę zewnętrzną. Proszę mi w takim razie powiedzieć, w jaki sposób sprzedaż Azotów Puławy ORLEN-owi przyczyni się do rozwiązania obecnych problemów, skoro według was to są problemy zewnętrzne, zupełnie niezależne od nas, natomiast przede wszystkim wynikające z wojny w Ukrainie? Ja nie potrafię sobie wyjaśnić takiego związku przyczynowo-skutkowego i dlatego proszę, żeby mnie w tej sprawie oświecić, bo ja tego związku nie widzę.

Chcę także zapytać o kilka konkretnych kwestii. Kiedy została zawarta nowa umowa z PGNiG na dostawy gazu i po jakiej cenie? Czy prawdą jest, że roczne wynagrodzenie zarządu spółki Azoty Puławy S.A. wynosi 9 mln zł, jak donosiły o tym media? Chciałbym także raz jeszcze usłyszeć zapewnienie, że w związku z przejęciem spółki Azoty Puławy planowanym przez PKN ORLEN nikt w Zakładach Azotowych Puławy nie straci pracy i w tym kontekście pytam o taki twór, jakim jest Centrum Usług Wspólnych, które funkcjonuje w ORLEN-ie i wykonuje zadania dla wielu spółek, których właścicielem jest PKN ORLEN – czy to centrum będzie także wykonywało zadania dla spółki Azoty Puławy SA? Jeśli tak, to jakie to będą zadania i czy w związku z tym, że zostaną one przeniesione do Centrum Usług Wspólnych ORLEN-u, ktoś przypadkiem nie straci pracy z tego tytułu w Zakładach Azotowych Puławy? Proszę o precyzyjną odpowiedź na to pytanie.

Chciałbym poprosić o jeszcze jedną rzecz – nie straszcie państwo załogi, nie straszcie państwo związkowców, bo to jest po prostu żenujące. Jeśli macie różnicę zdań, jeśli uważacie, że fakty są inne i chcecie je prostować, to usiądźcie z ludźmi do rozmów, rozmawiajcie, dyskutujcie, przyjdźcie na demonstrację, gdzie ludzie wyrażają swoje poglądy, ale ich nie straszcie. Wiemy, że odsłuchujecie na przykład posiedzenie Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego, żeby kogoś na czymś złapać, pewnie będziecie także odsłuchiwać przebieg dzisiejszego posiedzenia Komisji, ale tutaj chodzi o normalną, uczciwą rozmowę między ludźmi, a nie o straszenie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Czy jeszcze ktoś spośród posłów chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Poseł Jakub Kulesza (Wolnościowcy) – spoza składu Komisji:

Szanowny panie ministrze, szanowni panowie prezesi, panie przewodniczący, a przede wszystkim szanowni pracownicy, związkowcy, przedstawiciele strony społecznej z Zakła-

dów Azotowych w Puławach, zacznę od kwestii ogólnych, później przejdę do szczegółowych i odniosę się do tego, co mówił pan prezes.

Jesteśmy w dramatycznej sytuacji, bo bez zakładów azotowych po prostu nas nie ma, tzn. nie ma mieszkańców Puław, po prostu nie ma puławian. Od losu zakładów zależy nie tylko dalszy los 3,5 tysiąca pracowników i ich rodzin. Od losu zakładów zależy także los pracowników spółek zależnych i ich rodzin, pracowników wszystkich mikro, małych i średnich przedsiębiorstw, które zależą gospodarczo od tego wielkiego zakładu. Od dalszych losów Zakładów Azotowych w Puławach zależą nie tylko losy 50 tysięcy mieszkańców Puław czy 114 tysięcy mieszkańców powiatu, ale wręcz losy mieszkańców całego regionu, ponieważ to jest gospodarczy system naczyń połączonych. Jeżeli zakład upadnie w wyniku podejmowania złych decyzji, przede wszystkim politycznych, to będzie katastrofa dla wszystkich, którzy żyją w regionie.

Moim zdaniem obecny problem Zakładów Azotowych, z całym szacunkiem, to nie jest problem biznesowej natury, tylko to jest problem polityczny i dlatego swoje uwagi będę przede wszystkim kierował do decydentów politycznych, którzy odpowiadają za obecną sytuację.

Zakłady w Puławach nie zostały zbudowane wczoraj. One były budowane przez pokolenia przez niespełna 6 dekad. Teraz, przez ostatnią dekadę, zakłady są po prostu wyciskane jak cytryna i mam wrażenie, że tę wyciśniętą cytrynę ktoś próbuje obecnie wyrzucić. Ta cytryna jest wyciskana przez politycznych decydentów. 10 lat temu przeprowadzona została konsolidacja, tzw. złodziejska konsolidacja. Mówię tak zwana, ponieważ w praktyce było to przejęcie najnowocześniejszego zakładu, z największym potencjałem, przez inny konkurencyjny zakład, a wszystko po to, żeby ten inny konkurencyjny zakład drenował zakład w Puławach. Przykładem tej nieuczciwości jest jawne łamanie umowy konsolidacyjnej, w której było zapisane wprost, że nie tylko w Grupie Puławy, ale w całej Grupie Azoty, pracownicy Puław mieli posiadać co najmniej połowę przedstawicieli. Te zapisy umowy konsolidacyjnej były w sposób bezpośredni łamane. Gdy pytałem w 2015, w 2016 r. dlaczego po zmianie władzy w Polsce nadal łamane są te zapisy umowy, otrzymałem informację, że w wyniku nowelizacji ustawy kominowej dotychczasowe umowy straciły swoją moc. Tak niestety zostały potraktowane Puławy.

Na czym polega to drenowanie? Można podać różne przykłady. Po pierwsze, polega ono na tym, że ogromne zyski idą przede wszystkim na inwestycje poza Puławami. Można powiedzieć, że z biedniejszego regionu, z Polski Wschodniej zyski są drenowane do bogatszej północy, południa i zachodu – taka neokolonialna praktyka drenowanie biedniejszych regionów przez bogatsze. To są nie tylko zyski przeznaczane na inwestycje poza Zakładami Azotowymi w Puławach. Puławy zostały także ograbione z wielu obszarów kompetencji, wielu pionów w ładzie korporacyjnym, mimo że według umowy konsolidacyjnej miały mieć zapewnioną odpowiednią pozycję. Niestety, nie mają.

Odniosę się teraz do kwestii poruszonych przez pana prezesa, ale tylko do kwestii politycznych. Panie prezesie, mówił pan o transformacji energetycznej, cieszę się, że jest świadomość tego faktu, ale jednocześnie przypominam, że to właśnie ta władza, kiedy był temat potrzeby budowy bloku energetycznego w Puławach…, budowa bloku była przeciągana, zmieniła się koncepcja z gazowej na węglową i do dziś ten blok nie został uruchomiony, mimo świadomości potrzeby transformacji energetycznej, to właśnie w Puławach powstaje ostatni blok węglowy w Polsce. Rozumiem, że wiele lat temu może nie było innych pomysłów, ale dzisiaj są różne ciekawe rozwiązania, takie jak na przykład modułowe bloki jądrowe SMR.

Panie prezesie, powiedział pan o cenach gazu – stąd wstrzymana produkcja, bo wojna na Ukrainie, bo drogi gaz, a więc czynniki zewnętrzne. To samo słyszę od polityków, którzy za wszystko obwiniają wojnę na Ukrainie, Putina, ceny w sklepach itd. Ale spójrzmy na ceny gazu na światowych rynkach. W styczniu tego roku ceny gazu spadły poniżej poziomu, na którym były jeszcze przed wybuchem wojny w Ukrainie. Te ceny spadły dużo niżej. To oznacza, że produkowaliście państwo, kiedy gaz był drogi, a w marcu, kiedy gaz był już o wiele tańszy, wstrzymano instalację produkującą melaninę. Dlatego mam wrażenie, że tutaj nastąpił jakiś rozjazd, jeśli o chodzi o analizę biznesową albo to jest po prostu zwykły pretekst, żeby stopniowo wygaszać Zakłady Azotowe w Puławach.

I jeszcze odnośnie do ceny gazu. Oczywiście czymś innym są ceny na światowych rynkach i czymś innym są faktyczne ceny transakcyjne. Ceny, po jakich Zakłady Azotowe w Puławach kupują gaz, zależą od faktycznego monopolisty na polskim rynku, czyli PGNiG. Dlaczego tak jest? Dlatego, że w 2018 r. obecna władza znowelizowała ustawę o magazynowaniu gazu tylko po to, żeby PGNiG miało zapewniony ustawowo monopol. Wcześniej Zakłady Azotowe w Puławach mogły same importować gaz rewersem jamalskim oraz w inny sposób, a teraz są uzależnione od innego podmiotu. Monopolista może swobodnie narzucać tzw. marżę monopolisty i dyktować warunki cenowe. Jego ceny mogą być kompletnie oderwane od cen na światowych rynkach.

Szanowni państwo, to jest tylko hipoteza i teraz jedynie zadaję pytanie politykom, którzy trzymają pieczę nad aktywami państwowymi, chociaż nie ma tutaj tego głównego polityka. Mam obawę, że przez ostatnich 10 lat sytuacja Azotów wynikała bezpośrednio z wewnętrznej sytuacji politycznej w rządzących ugrupowaniach. Mówię o rządzących ugrupowaniach w liczbie mnogiej, ponieważ konsolidacja zaczęła się, a nawet się dokonała za poprzedniej władzy. Strumień pieniędzy na inwestycje, pochodzący m.in. z zysku wypracowanego w Puławach, był kierowany tam, gdzie decydent polityczny miał akurat polityczny interes, czyli tam, gdzie chciał przecinać wstęgi, żeby pokazać, że robi coś dla swojego regionu. Mam wrażenie, że tych wstęg przecinano o wiele więcej m.in. w województwie zachodniopomorskim i województwie małopolskim, które bez wątpienia są bogatsze od Lubelszczyzny. Mam niestety jeszcze większą obawę, a mianowicie – czy przypadkiem to, co się dzieje w ciągu ostatniego roku, a za co wina jest zrzucana na wojnę w Ukrainie, nie jest przypadkiem realizacją zaplanowanej strategii, tzn. obawiam się, że wstrzymanie produkcji może służyć temu, aby można było łatwiej przejąć Zakłady Azotowe w Puławach przez Grupę ORLEN.

Jaki może być efekt takiego przejęcia? Sugerował to już pan przewodniczący Krawczyk, zadając swoje pytanie. Tak jak konsolidacja polegała na przejęciu szeregu obszarów, którymi wcześniej zajmowały się Zakłady Azotowe w Puławach, tak teraz przejęcie ich przez jeszcze większy podmiot, którym jest ORLEN, może zakończyć się całkowitą marginalizacją Zakładów Azotowych w Puławach. Być może jakaś produkcja będzie się tam jeszcze odbywała, ale obawiam się, że puławskie Azoty mogą zostać zredukowane do takiego podmiotu, który zajmuje się tylko produkcją. Niestety.

Mam jednak nadzieję, że zmieni się układ polityczny i poprawi się sytuacja Zakładów Azotowych w Puławach, i że będzie ona odzwierciedlała potencjał, jaki tkwi w tych zakładach. Mam też nadzieję, że kwestie polityczne, które obecnie mają, moim zdaniem, największy wpływ, nie będą prowadziły nas w kierunku neokolonialnego drenowania biedniejszego regionu przez regiony bogatsze, których polityczni przedstawiciele mają niestety większy wpływ na zarzadzanie państwowymi aktywami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Czy jeszcze ktoś z posłów? Proszę bardzo.

Poseł Leszek Kowalczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Witam państwa, Leszek Kowalczyk, poseł może nie z samych Puław, ale z okolic. Chciałbym trochę uspokoić emocje państwa posłów i zwrócić im uwagę, że na dzisiejsze posiedzenie przybyli związkowcy i chyba to oni powinni się móc wypowiedzieć. Jeżeli my będziemy tak długo dyskutować, to skończy się posiedzenie i związkowcy nie zdołają na ten temat nic powiedzieć.

A teraz do rzeczy. Panie pośle Krawczyk, nie przygotował się pan do wypowiedzi. Pan Karol Rabenda jest przecież wiceministrem, a pan mówi, że nie ma tutaj wiceministra.

Poseł Michał Krawczyk (KO) – spoza składu Komisji:

Mówiłem, że nie było nigdy wcześniej. Panie pośle, proszę nie mówić, że się nie przygotowałem, skoro pan przekręca moje słowa.

Poseł Leszek Kowalczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Następne pytanie – jakie są obawy, że ORLEN… pytanie do Azotów. Mogę to wyjaśnić w dwóch zdaniach takie bzdurne pytanie, jak to, dlaczego Grupa Azoty sprzedaje Azoty Puławy? Przez ostatni rok nie spinał im się biznes i to jest zrozumiałe, że w takiej sytu-

acji spółka sprzedaje część aktywów innej firmie, żeby móc dalej funkcjonować. Przede wszystkim to jest… tutaj głównie powinni zadawać pytania związkowcy – w jaki sposób się to dokona, czy będą jakieś zagrożenia, czy będą zwolnienia? Takie powinny padać pytania, zamiast straszenia. Czy będzie zmiana produkcji?

Kolejne pytanie dotyczyło tego, czy tutaj jest wina rządu. Czy rząd polskiego państwa ma też odpowiadać za likwidację produkcji kaprolaktamu w zakładach BASF w Ludwigshafen? Ten biznes w Europie w ogóle się nie spina przy tych cenach gazu i energii, przy kosztach emisji.

I jeszcze następna rzecz. Mamy wolne cła i nawozy możemy ściągać z całego świata, a w innych częściach globu ta produkcja jest znacznie tańsza. Jeżeli chce pan się dowiedzieć, jakie jest rozwiązanie, to panie Krawczyk, może pan kupić droższy kaprolaktam, może pan kupić droższy nawóz i bardzo proszę – niech go pan sprzedaje na światowych rynkach. Tak naprawdę to my potrzebujemy teraz rozwiązań, a nie jakichś żądań. To jest ekonomia. Nie wiem, może pan nigdy nie prowadził biznesu, ale ja prowadziłem mały biznes i wiem, że jak sprzedam taniej, a kupię drożej, to w ten sposób długo nie pociągnę. To jest rozwiązanie doraźne, na teraz, szybkie i mam nadzieję, że w ten sposób uratujemy Azoty Puławy. Dziękuję.

Poseł Michał Krawczyk (KO) – spoza składu Komisji:

Proponuję, żeby to był nowy prezes spółki.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Czy ktoś z posłów chce jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Krzysztof Tchórzewski.

Poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Panie przewodniczący, państwo posłowie, panowie prezesi, związkowcy, praktycznie rzecz biorąc funkcjonuję od wielu lat zarówno w życiu politycznym, jak i gospodarczym i muszę powiedzieć tak – nigdy w żadnej firmie wojna wewnętrzna nie sprawi, że ta firma stanie na nogi. Żeby w firmie zaczęło się dobrze dziać, musi powstać obiektywny zespół z udziałem przedstawicieli strony społecznej i administracji firmy, który będzie szukał drogi wyjścia, wspólnie, z tego co się dzieje. Jeżeli będzie taka potrzeba, aby postawić firmę na nogi, trzeba przeprowadzić, na przykład, restrukturyzację załogi, zmniejszyć liczbę pracowników albo wdrożyć inne działania tego typu. Przecież to pracownicy muszą dokładnie wiedzieć, że naprawdę nie ma innego wyjścia. Wszystko musi być dokładnie wspólnie przeanalizowane i wszyscy muszą być przekonani do określonych rozwiązań.

Zwykle prawie zawsze jest tak, również tak było w ostatnim trzydziestoleciu, że po iluś latach pojawiają się w firmach sytuacje kryzysowe. Ich przyczyną są uwarunkowania wewnętrzne lub zewnętrzne, bo przecież nasza gospodarka jest coraz bardziej powiązana z gospodarką Unii Europejskiej. Szereg różnych czynników sprawia, że w danym momencie pojawia się podatność na różnego rodzaju kryzysy. Ona istniała i będzie istniała. Dlatego w takiej sytuacji, w jakiej są teraz Puławy, widać, że to jest trudna sytuacja, ale za chwilę taka sytuacja może się zdarzyć również w innym zakładzie, bo mamy przecież inne zakłady azotowe i nie tylko w Puławach produkuje się nawozy, więc należy wspólnie szukać rozwiązania. Powinna go szukać i strona społeczna, i zarząd firmy. Podjęte działania powinny doprowadzić do ugody i wymiany informacji pomiędzy zainteresowanymi stronami. Są w firmie oczywiście informacje zastrzeżone, ale przecież związkowiec to także pracownik i może ostatecznie uzyskać tego rodzaju informacje, które zostaną przekazane w odpowiedni sposób.

Szanowni państwo, kiedy jest ciężko, mówię to na podstawie mojej praktyki, kilka razy byłem nawet kiedyś mediatorem w takich sprawach, rozwiązać problem udaje się tylko wtedy, gdy po obu stronach sporu powstanie wola znalezienia drogi wyjścia. Dlatego i strona społeczna, i strona menedżerska, zarządzająca, muszą pójść na pewne ustępstwa w zakresie sfer ich oddziaływania. W przypadku Puław boli mnie trochę to, że praktycznie następuje w firmie rozejście się stanowisk stron – strony społecznej i strony, która spółką zarządza. To nie rokuje najlepiej, nie niesie wielkiej nadziei, że problemy zostaną rozwiązane.

Przy apatii załogi, zwracam się teraz do zarządu i szefów organizacji związkowych, kiedy załoga widzi rodzące się konflikty i mamy zasadniczo do czynienia z poszukiwaniem winnych, przynajmniej ja tak to odbieram, że w tej chwili jest tylko szukanie winnych… Stało się i oczywiście, jeżeli ktoś zawinił, to tak czy inaczej musi zostać rozliczony i do tego służą odpowiednie środki i narzędzia, ale zasadniczą sprawą jest obecnie znalezienie drogi wyjścia. Co dalej w związku z tym, że inne nawozy są tańsze? Co musimy zrobić, żeby sobie z tym problemem poradzić?

W ostatnich 30 latach naszej historii mieliśmy różne sytuacje kryzysowe i jak uczy doświadczenie, niektórzy sobie w pewnych przypadkach poradzili, inni sobie nie poradzili, czyli można stwierdzić, że zależy to w znacznym stopniu od sposobu podejścia do problemu. Nie wolno być zawziętym. To jest kwestia tego typu, że jeżeli wystąpi już zawziętość personalna, personalne niechęci, czyli problemy firmy zostaną przeniesione na płaszczyznę kontaktów międzyludzkich, a widzę, że tak zaczyna się dziać w Puławach, to wówczas szansa na poradzenie sobie z kłopotami zmniejsza się. Trzeba, żeby obie strony – społeczna i zarządzająca firmą – zrobiły krok do tyłu, żeby móc znów ruszyć do przodu, ale na takiej zasadzie, że wspólnie poszukujemy rozwiązania, że zastanawiamy się, jak mamy sobie poradzić?

Wprawdzie strona społeczna jeszcze się nie wypowiadała, ale w dotychczasowej debacie nie słyszę jednak głosów pokazujących, że szuka się drogi prowadzącej do tego, aby zarządzający wspólnie z przedstawicielami załogi zaczęli razem walczyć z kryzysową sytuacją w firmie. Jeżeli do tego nie dojdzie, to można powiedzieć na 90%, że wszystko skończy się źle. Taka jest brutalna prawda od lat i dlatego trzeba tego wątku poszukać, i że tak powiem, te narzędzia główne, siekierę czy coś podobnego, należy czym prędzej schować i zastanowić się, jak to wspólnie rozwiązać. Trzeba się spotkać i zacisnąć zęby, chociaż człowieka nieraz ponosi i coś szarpie wewnątrz, ale tak to musi być. Mam za sobą także wiele lat działalności związkowej, więc dobrze rozumiem stronę społeczną, ale bywałem także i z drugiej strony.

Proszę państwa, trzeba wszystko widzieć przez pryzmat interesów. Wszystko zaczyna się od pewnego momentu, kłębek zaczyna się w pewnym momencie rozwijać coraz szybciej i należy pamiętać, że to, ta sytuacja może przenieść się także na inne branże, bo to nie jest tak, że zakłady azotowe funkcjonują w izolacji od reszty gospodarki. To nie jest tak, że kryzys kończy się tylko na jednej grupie. Puławy dotknął kryzys, kiedy praktycznie funkcjonowały, tak jak inne zakłady z Grupy Azoty. Dlatego trzeba też patrzyć, jak sytuacja Puław działa na inne zakłady Grupy Azoty. Jeden zakład może mieć jeszcze zasoby, bo jego wcześniejsza sytuacja była nieco lepsza, ale drugi ich już nie posiada i wszystko u niego leży, więc za chwilę po Puławach może polecieć następny zakład. Walcząc z kryzysową sytuacją w Puławach trzeba jednocześnie pamiętać, że wcale to nie znaczy, że kryzys nie rozleje się bardziej. To może się przenieść dalej i dlatego, według mnie, na początek trzeba wewnątrz firmy się spotkać i roztropnie przyjrzeć się temu, co się dzieje. Darcie wewnętrznej kołdry, kiedy dochodzi już… Podobnie jest z naszą parlamentarną praktyką, bo kiedy zaczynamy rozwiązywać problem, od wskazania kto jest winny, to jedynie świadczy, iż naprawdę jest bardzo źle i że doszło do znacznego kryzysu. Tego kryzysu na pewno nie rozwiąże się na zewnątrz. Kryzys zostanie pokonany wtedy, gdy wspólnie zarząd i strona społeczna oraz pracownicy będą chcieli go rozwiązać, kiedy będą szukali rozwiązań oraz kiedy dojdzie do ustępstw każdej ze stron. Inaczej się tego nie da rozwiązać.

Dlatego apeluję, żeby się jednak spotkać, żeby odłożyć na bok konflikty i wspólnie zastanowić się, może nawet wynajmując jakichś doradców, żeby pomogli, ale niewątpliwie trzeba szukać rozwiązania. Nie jest tak, że go nie ma. Po kryzysach różnego typu przychodzą nieraz naprawdę duże sukcesy gospodarcze, więc wydaje się, że dzisiaj trochę za bardzo wzajemnie w to brniecie. Trzeba podejść pozytywnie do problemu i zacząć szukać wspólnie rozwiązania. Co zrobić, żeby w tych uwarunkowaniach zewnętrznych, które istnieją i których nie jesteście w stanie pokonać, ponieważ one są bardzo silne… Trzeba się po prostu zastanowić. Może nie trzeba tak do końca patrzeć na oddziaływania zewnętrzne, bo jedni będą chcieli pomoc, a drudzy będą chcieli tylko podjudzić. Różnie z tym wszystkim bywa. Tak wygląda moja ocena. Dzisiaj to jest tylko próba odbijania

piłeczki od siebie, bo nie mogę jej chwycić, ale tak nie może być. Tutaj nie pomoże nawet organ założycielski, nawet gdyby to była firma całkowicie prywatna. Ktoś, kto wyłożył pieniądze, właściciel, na pewno chce, żeby wszystko dobrze funkcjonowało, ale bez wspólnego interesu z załogą to się nie uda. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Czy jeszcze ktoś z posłów chciałby zabrać głos? Czy jest może jakieś zgłoszenie spoza sali? Nie widzę.

Szanowni państwo, rzeczywiście padło sporo głosów z obu stron – i ze strony wnioskodawców, i ze strony rządu oraz posłów. Niewątpliwie pierwotną przyczyną tego wszystkiego jest kryzys energetyczny wywołany wojną, co nie oznacza, że szukanie rozwiązania musi oznaczać restrukturyzację, zwolnienia i zamykanie zakładu. W przypadku kryzysu z węglem oraz na rynku energii elektrycznej zostały podjęte różne działania. Zniesienie przymusu handlu energią poprzez Towarową Giełdę Energii przyniosło obniżenie cen. W przypadku węgla sprowadziliśmy go w dużej ilości z zagranicy. Jeśli dziś funkcjonuje Tarnów, a puławskie Azoty nie funkcjonują, to myślę, że chyba w ministerstwie należałoby poszukać jakiegoś rozwiązania. Mamy przecież różne spółki. Co prawda PKN ORLEN tylko po części jest spółką Skarbu Państwa, ale też jakieś możliwości istnieją. Najgorszym rozwiązaniem jest ustawienie się po dwóch stronach barykady. Trzeba oczywiście szukać rozwiązania, o czym mówił pan poseł Tchórzewski, ale musi być ku temu wola obu stron i wzajemny szacunek.

Słyszałem głosy oburzenia ze strony przedstawicieli strony związkowej po słowach, które padły z ust przedstawicieli zarządu spółki o szkalowaniu dobrego imienia firmy. Wydaje mi się, panowie, że to nie jest dobra droga. Bardzo bym chciał, żeby doszło do porozumienia, żeby Azoty funkcjonowały. Przypominam sobie zresztą, jak to było za czasów poprzedników. Pan poseł przypominał, jaka wojna była między posłami Platformy 10 lat temu o Tarnów i o Azoty. Minister Grad przenosił siedziby, podporządkowywał Azoty, swojego asystenta zrobił prezesem – źle się działo. Teraz praprzyczyną problemów są jednak wojna i kryzys, ale apeluję – nie dajmy się skłócić w tym kryzysie, bo to jest działanie na rzecz naszego przeciwnika, który wrogo się zachowuje wobec nas, który prowadzi wojnę i jeśli my się skłócimy, to Putin będzie się cieszył. Trzeba znaleźć rozwiązanie i to rozwiązanie musi być szukane przy wzajemnym szacunku i zrozumieniu.

Dlatego też mam prośbę do panów z obu stron, żebyście usiedli do stołu wspólnie, a ministerstwo należy poprosić o poszukanie jakichś rozwiązań, ponieważ spółka sama sobie z tą sytuacją nie poradzi. Tak samo było w przypadku węgla i energii elektrycznej. Spółki same nie poradziłyby sobie z problemami, ani kopalnie, ani spółki energetyczne. W tym przypadku jakieś rozwiązania też muszą zostać wypracowane, bo z tego co słyszymy, na razie takich rozwiązań nie ma, co mnie bardzo martwi.

Szanowni państwo, teraz czas na głosy przedstawicieli strony związkowej. Kto z pań i panów zgłasza się pierwszy? Proszę bardzo. Przypominam o przedstawianiu się do protokołu z imienia i nazwiska.

Wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy SA Sławomir Kamiński:

Dzień dobry państwu, Sławomir Kamiński, wiceprzewodniczący „Solidarności" w Grupie Azoty Puławy. Szanowni państwo, naprawdę możemy się tu zgodzić co do kilku rzeczy. Możemy się zgodzić co do tego, że jedną z przyczyn obecnych kłopotów na pewno jest wojna. Drugą przyczyną z całą pewnością jest niepohamowany import nawozów z Rosji. Wynik finansowy przedsiębiorstwa pana Mosze Kantora, miliard dolarów, dobitnie o tym świadczy. To jest cztery razy więcej niż zarobiła Grupa Azoty Puławy w zeszłym roku. To wszystko pokazuje, że nawozy musiały gdzieś zostać przywiezione i gdzieś musiały zostać sprzedane. Jak państwo doskonale wiecie, to jest jeden z efektów tzw. porozumienia stambulskiego.

Tutaj spodziewałbym się pomocy, tzn. żeby ci, którzy to porozumienie zawierali również je nadzorowali, czyli żeby Unia Europejska wpłynęła na to, aby nawozy przestały napływać do Europy w sposób niekontrolowany. Dziś na polskim rynku jest mnóstwo nawozów Mosze Kantora. Żeby to wszystko określić precyzyjnie, to powiem państwu,

że Mosze Kantor za czasów Platformy Obywatelskiej stał się naszym udziałowcem, tylko nie dwudziestoprocentowym, ale posiada bodaj 19,78% akcji. Mosze Kantor kupił akcje Grupy Azoty, kiedy rządziła Platforma. Miejmy tego świadomość.

Poseł Mirosława Nykiel (KO):

Promotorem był Morawiecki.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

To jest informacja niesprawdzona, więc proszę jej nie powtarzać. Za waszych czasów to wy chcieliście wszystko sprzedać i prywatyzować. Te zmiany w akcjonariacie nastąpiły za waszych czasów.

Wiceprzewodniczący KM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy SA Sławomir Kamiński:

Takie są fakty. Jeśli mogę, to chciałbym kontynuować…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Ministrem był wtedy Grad.

Wiceprzewodniczący KM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy SA Sławomir Kamiński:

Jak wspomniałem, są dwie zasadnicze przyczyny, a praprzyczyną pierwotną jest konsolidacja. Pan poseł nazwał ją złodziejską, my nazywamy ją kompletnie nieudaną – od A do Z.

Chciałbym przypomnieć, że decyzja o konsolidacji została podjęta przez rząd Platformy Obywatelskiej i PSL w 2012 r. Później były lata, kiedy ministrem skarbu był człowiek z Puław, Włodzimierz Karpiński, ten, który nie pękał i sprzedał Ciech, ale nie potrafił odwrócić procesu konsolidacji. Przez te wszystkie lata konsolidacja nie funkcjonowała, a jeśli funkcjonowała, to jak się okazuje, tak można powiedzieć, ze szkodą dla Puław.

W Puławach nie ma pozytywnych efektów konsolidacji. Mówimy o tym od dawna i żeby było jasne, to „Solidarność" jako pierwsza, i jak na razie jedyna, przedstawiła rozważny i mądry sposób wyjścia z konsolidacji. W tym obszarze spodziewamy się pomocy od posłów, żeby z konsolidacji wyjść w sposób maksymalnie bezbolesny dla Puław. Niestety jest tak, że dziś takiej propozycji nie ma. Pojawiła się natomiast propozycja ORLEN-u.

Jeżeli chodzi o PKN ORLEN, to mamy zapewnienia prezesa Obajtka, że nikt nie będzie zwolniony. To padło na spotkaniu ze związkowcami, więc mogę o tym powiedzieć – nikt nie będzie zwolniony i nie będzie żadnych ruchów, które by uderzały w załogę. Czy tak będzie? Trudno powiedzieć. Trzeba natomiast jasno stwierdzić, że jako „Solidarność" jesteśmy bardzo zdystansowani do tego pomysłu. Nie wiemy, jak on się skończy. Być może dobrze, być może źle, ale nie wiadomo, jakie warunki zaproponuje nam ORLEN. Na dziś jesteśmy umówieni, że za kilka miesięcy siądziemy do stołu i będziemy rozmawiać i to jest ważna decyzja. Są deklaracje synergii surowcowej, są deklaracje synergii produktowej…

Trzeba powiedzieć, że wyjęcie Grupy Azoty Puławy z Grupy Azoty, to wyjęcie jednego z największych segmentów nawozowych, ale w Grupie pozostają segmenty, które nie są z tym tożsame. Synergia nawozowa dotyczy Puław i Anwilu. Warto o tym wiedzieć przed tym, zanim podejmie się jakiekolwiek działania.

Proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. To, o czym dziś rozmawiamy, czyli o zakładach w Puławach, jest możliwe tylko dlatego, że one istnieją. Tylko dlatego. Zwracam uwagę na to, że pan poseł składa zawiadomienie do NIK-u. Panie pośle, ja mam taką propozycję, żeby najpierw zapoznał się pan z raportem NIK, który dotyczył budowy elektrowni węglowej. Tam jest takie zdanie napisane wprost, bo to raport, można go sobie ściągnąć ze strony i przeczytać…Dotyczy on decyzji Platformy Obywatelskiej z 2015 r., która dotyczyła budowy elektrowni gazowej. Uwaga, cytuję: „Nieuwzględnienie przy podejmowaniu decyzji w 2015 r. realnych kosztów było działaniem niegospodarnym w tamtym okresie i narażało spółkę na szkodę majątkową w rozmiarach stanowiących zagrożenie dla jej funkcjonowania". Gdybyście państwo rządzili dalej, to wybudowalibyście elektrownie gazową, która zamknęłaby tę firmę i po kłopocie, tych dyskusji o zakładach azotowych by teraz nie było.

Poseł Mirosława Nykiel (KO):

Co by było, gdyby…

Wiceprzewodniczący KM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy SA Sławomir Kamiński:

Proszę ten raport sobie przeczytać. To jest znakomita lektura, pani poseł, dla komisji derusyfikacyjnej. Myślę, że tym powinna się zająć w pierwszej kolejności.

Następna rzecz, o której warto powiedzieć – w 2020 r. pani poseł Marta Wcisło składa interpelację z żądaniem budowy bloku gazowego. Szanowni państwo…

Poseł Mirosława Nykiel (KO):

Czy pan tu przyszedł, żeby zajmować się posłami Platformy?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Pani poseł, każdy ma prawo do takiej wypowiedzi, jaką uważa za słuszną.

Wiceprzewodniczący KM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy SA Sławomir Kamiński:

Pani poseł, jeśli pani mówi, że likwidacja Grupy Azoty Puławy, próba jej likwidacji w 2015 r., nie jest wypowiedzią na temat, to chyba bierzemy udział w dwóch różnych posiedzeniach.

Następna rzecz. Jeśli mówimy o konsolidacji, to podkreślam, że zawsze wyrażaliśmy się o niej w sposób bardzo krytyczny. Mało tego, również bardzo krytycznie wyrażaliśmy się na temat stylu zarządzania spółką. Rzeczywiście nie wszystko spełnia nasze oczekiwania. Niestety ta kultura korporacyjna to też był efekt konsolidacji. Dziś, jak się wydaje, jak powiedziałem na początku, nie jest to rozwiązanie ani pewne, ani rozwiązanie, które się z pewnością ziści. Próba odkupienia przez PKN ORLEN Zakładów Azotowych w Puławach od Grupy Azoty wydaje się być honorowym rozwiązaniem, honorowym wyjściem z konsolidacji. Podkreślam – wydaje się, ale czy się ziści? Nie mam pojęcia.

Ważne jest jednak to, żebyśmy mówili o pewnych faktach. Dziękuję za troskę panu posłowi Tchórzewskiemu, bo rzeczywiście tak jest, że dialog wewnętrzny jest potrzebny i my jako „Solidarność" do niego dążymy. Niestety obecna sytuacja jest dość skomplikowana. Jesteśmy teraz w trybie wyborczym, część związkowców ma ambicje wyborcze, część opowiada się po jednej ze stron politycznych i rzeczywiście dialog jest utrudniony, ponieważ oni dążą do obalenia rządu, a nie do tego, aby rozmawiać.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

O czym pan tu mówi? Pan robi politykę?

Głos z sali:

Inni też chcą zabrać głos.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Pozwólcie państwo dokończyć wypowiedź. Każdy będzie mógł się wypowiedzieć.

Wiceprzewodniczący KM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy SA Sławomir Kamiński:

Panie pośle, na tym posiedzeniu nie było żadnego merytorycznego wątku. Wszystkie były polityczne, więc cały czas jestem w tej konwencji.

Jeżeli chodzi o próbę podejmowania dialogu, to osobiście wysłałem pismo do pani poseł Wcisło z propozycją, żebyśmy się spotkali i porozmawiali. Taki sygnał został również wysłany do posła Czerniaka. Pan poseł Czerniak odesłał mnie do asystenta, a pani poseł Wcisło nie raczyła w ogóle odpowiedzieć. Tak wygląda proces zdobywania wiedzy merytorycznej. To jest naprawdę utrudnione, ale mam nadzieję, że faktycznie przyjdzie opamiętanie, dlatego że musimy w sposób efektywny i skuteczny postawić Grupę Azoty Puławy na nogi.

Propozycją „Solidarności" jest to, aby Grupa Azoty Puławy była samodzielną spółką, która mogłaby przejąć Anwil. Taka jest nasza propozycja i o tym też trzeba rozmawiać. Jeśli państwo posłowie, jeśli politycy chcą wspierać działania tego typu, to bardzo chętnie będziemy na ten temat rozmawiać. Dziś co możecie zrobić, to chyba lobbować za tym,

aby rzeczywiście uszczelnić nasze granice, żeby Mosze Kantor nie sprzedawał nawozów w Polsce, żeby chińska melamina nie wpływała do Europy. To możecie dla nas zrobić i zróbcie to dla nas, o to proszę. To jest zadanie dla polityków: ustanowienie cła…

Poseł Mirosława Nykiel (KO):

A jakie są zadania związkowców?

Wiceprzewodniczący KM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy SA Sławomir Kamiński:

Panie poseł, my ze swoimi zadaniami sobie radzimy.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Proszę pozwolić dokończyć wypowiedź.

Wiceprzewodniczący KM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy SA Sławomir Kamiński:

Pani poseł, gdybyście wy sobie radzili ze swoimi zadaniami, jak my sobie radzimy ze swoimi... Pomóżcie nam, jeśli chodzi o cła, pomóżcie nam, jeśli chodzi o blokowanie tego. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo dziękuję. Oczywiście, jeżeli ze Wschodu wpływają do nas tańsze nawozy, to normalne jest, że odbiorca wybiera tańszy nawóz. To jest problem, podobnie jak był problem ze zbożem. Myślę, że działania w tym zakresie powinny także zostać podjęte przez Unię Europejską, a nie tylko przez związkowców.

Proszę bardzo, kolejny mówca.

Przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w Zakładach Azotowych Puławy SA Sławomir Wręga:

Nazywam się Sławomir Wręga, od 36 lat pracuję w Zakładach Azotowych Puławy, od 25 lat jestem działaczem związkowym. Zabezpieczeniem dla istnienia dialogu jest zespół trójstronny ds. branży chemicznej, który został powołany ok. 20 lat temu, żeby jeśli nie ma dialogu na poziomie zakładu, był on prowadzony na poziomie branży, ewentualnie w ramach jakiegoś podzespołu czy podstolika.

Proszę państwa, Grupa Azoty nie wymieniła swoich przedstawicieli w trójstronnym zespole ds. branży chemicznej do dzisiaj. Grupę Azoty reprezentują Paweł Jarczewski i Krzysztof Jałosiński. Ten drugi wielokrotnie oskarżany o działalność… Oni reprezentują Grupę Azoty, żeby się nie dało zwołać posiedzenia zespołu, żeby nie dopuścić do rozmowy, żeby wielkość panów prezesów nie została w żaden sposób naruszona.

Wielokrotnie byłem pozywany przez zarządy firmy, przez Grupę Azoty również wielokrotnie. W dwóch sprawach zapadły prawomocne wyroki. Jeden w czasach, kiedy rządziła Platforma Obywatelska i drugi obecnie, przy przynajmniej częściowo aktualnym obecnym składzie zarządu Grupy Azoty i zarządu Puław. Ten wyrok zapadł w sądzie okręgowym w ubiegłym roku, a w marcu tego roku sąd apelacyjny ten wyrok utrzymał. Główne zarzuty to było drenowanie funduszu płac oraz grabież majątku spółki. Powtarzam – grabież majątku spółki Zakładów Azotowych Puławy. Zostałem uniewinniony.

O wyroku pierwszej instancji powiadomiliśmy Ministerstwo Aktywów Państwowych. Odpowiedzieli nam w ubiegłym roku, że wyrok nie jest prawomocny. W tym roku w marcu powiadomiliśmy MAP, że wyrok się uprawomocnił, że sąd apelacyjny utrzymał go w mocy. Nic nie odpowiedzieli.

Od marca br. trwa redukcja zatrudnienia w Zakładach Azotowych Puławy. Redukcja dotyczy pracowników z najkrótszym stażem, ale są to również osoby, które posiadają 5-letni staż pracy w Zakładach Azotowych Puławy. Po raz pierwszy w 60-letniej historii zakładów w Puławach podniesiono rękę na sieroty po pracownikach zakładów azotowych, pozbawiając niektóre z nich pracy. Miało to miejsce w marcu i kwietniu br.

Obciążenie instalacji produkcyjnych w marcu wynosiło według naszych szacunków ok. 8% mocy produkcyjnych. W tym czasie, kiedy obciążenie instalacji produkcyjnych wynosiło 8% redukowano zatrudnienie, tak jak powiedziałem, i trwała wymiana kostki brukowej przed budynkiem naczelnej dyrekcji. Wymieniał tę kostkę, zlecił te prace,

kierownik administracyjny, który jest obecny na tej sali i który zabierał głos. Obecny jest także wiceprezes nadzorujący tego kierownika administracyjnego, zresztą swojego kolegę z podwórka.

16 maja br. złożyliśmy doniesienie do Prokuratury Rejonowej w Puławach o podejrzeniu popełnienia czynu zabronionego, tj. o czyn z art. 296 § 3 Kodeksu karnego, przez osoby zarządzające Grupą Azoty i Zakładami Azotowymi Puławy, przez te dwa zarządy. Chodzi o działanie polegające na odstawieniu instalacji.

Proszę państwa, z wyjątkiem osób, które mają za to płacone, nikt inny nie twierdzi, że konsolidacja się broni. Wprost przeciwnie. Kiedy dokonywała się konsolidacja, pani poseł Gabriela Masłowska w Radiu Lublin powiedziała o niej, że to jest barbarzyńska konsolidacja, gorsze przedłożono nad lepsze. Wczoraj w czasie pobytu w Puławach pan prezes Daniel Obajtek powiedział, że konsolidacja jest wadliwa konstrukcyjnie i z powodu tej wady spółka słabsza kanibalizuje spółkę lepszą, mocniejszą.

Naszym zdaniem nacjonalizacja Zakładów Azotowych Puławy jest konieczna, żeby przynajmniej część polskiej chemii przetrwała. Nie chcemy dzisiaj mówić, jak to miałoby zostać dokonane, czy poprzez którąś inna spółkę, czy poprzez odebranie przez Skarb Państwa akcji Tarnowowi, które *de facto* zostały mu darowane w 2012 r. Prosimy i apelujemy o nacjonalizację Zakładów Azotowych Puławy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję uprzejmie. Mam zgłoszenie kolejnego mówcy. Bardzo proszę, pan Andrzej Remisiewicz.

Przedsiębiorca, właściciel firmy Trans-Rol Andrzej Remisiewicz:

Panie przewodniczący, panowie prezesi, szanowni państwo, nazywam się Andrzej Remisiewicz, Od ponad 30-tu lat prowadzę działalność gospodarczą w zakresie obsługi polskiego sektora rolniczego, a zarazem jestem autoryzowanym dystrybutorem polskich fabryk nawozowych. Chciałbym się podzielić z państwem informacjami, jak rzecz wygląda od strony dystrybutora i rolnika. Produkcja jest ważna, ale równie ważny jest zbyt.

O tych kwestiach, o zagrożeniach mówię od 2018 r. Państwo się skupiliście na wojnie, która trwa ponad rok, a ja jako rolnik i dystrybutor widziałem niepokojące sygnały już w 2018 r. Wydaje mi się, że reprezentuję polskich dystrybutorów, tych uczciwych i rzetelnych, bardzo lojalnych wobec polskich producentów i odważę się powiedzieć, że chcemy współpracować, tak jak to robiliśmy dotychczas, na partnerskich zasadach, uczciwie, z wzajemnym poszanowaniem. W taki sposób chcemy dostarczać nawozy do polskich gospodarstw, tak jak to było praktycznie do 2018 r., czyli bez większych obaw i problemów. Chcielibyśmy, aby współpraca dalej tak wyglądała.

Szanowni państwo, w 2018 r. jako rolnicy i dystrybutorzy zauważyliśmy niekontrolowany napływ nawozów mineralnych na polski rynek. To było zauważalne tam, na zupełnym dole. Mam ze sobą stosowną dokumentację, którą już wtedy składałem w tej sprawie do ówczesnego ministra rolnictwa. Tę dokumentację zbierałem od początku stycznia tego roku, stworzyłem ją i ona jest nie tylko u mnie, ale również w Ministerstwie Rolnictwa i w Ministerstwie Aktywów Państwowych. Przy okazji bardzo dziękuję przedstawicielom Ministerstwa Aktywów Państwowych za udzielane odpowiedzi, chociaż faktycznie były to odpowiedzi w takim duchu, że jesteśmy na unijnych rynkach i nie możemy za wiele zrobić.

Dlaczego dzisiaj jestem tutaj? Ponieważ jest mi bliski mój kraj, ojczyzna, ponieważ kocham ten kraj i chcę dalej dla niego pracować. Pracuję już 30 lat, ale sytuacja z roku na rok, począwszy od 2018 r., jest coraz trudniejsza, żeby nie powiedzieć dramatyczna. Raz jeszcze to podkreślę – sztuką jest oczywiście wyprodukować, ale dzisiaj, kiedy jesteśmy na rynkach europejskich, a nawet wręcz światowych, równie dużą sztuką jest sprzedać wyprodukowany towar. Jeśli nie zostaną podjęte konkretne działania przez polski rząd, przez Unię Europejską, w postaci nałożenia ceł i ewentualnych kontroli nawozów, które zalewają polski rynek, to sytuacja nie zmieni się bez względu na to, jakie państwo będziecie prowadzili dialogi i osiągali porozumienia, jakie konsolidacje przeprowadzali. My i tak nie przetrwamy.

Wznawiana jest produkcja, uruchamiane są nowe linie produkcyjne i bardzo dobrze, żeby była potęga, żeby była siła, ale musimy sobie zadać pytanie, gdzie ten towar możemy zbyć? Konkurujemy dzisiaj z napływem nawozów importowanych. Jestem z województwa podlaskiego, na lokalnych przejściach, nieopodal mojego miejsca zamieszkania, stoją importowane nawozy, często niespełniające żadnych wymogów zawartych w przepisach Unii Europejskiej. Nasuwa się pytanie, które już tutaj zadawałem 12 lutego – przepisy o nawozach z inhibitorem działają, czy nie działają? Obowiązują, czy nie obowiązują? Niekontrolowany napływ nawozów mineralnych z całego świata jest zagrożeniem nie tylko dla jednej fabryki, jest zagrożeniem nie tylko dla 500 osób zatrudnionych w zakładach w Puławach, ale stanowi zagrożenie dla całej polskiej gospodarki, dla branży rolniczej, dystrybucyjnej i szeroko rozumianej branży nawozowej. Fabryki tego nie przetrwają, chociaż ja życzyłbym im, aby było odwrotnie.

Szanowni państwo, koszt wytworzenia tony nawozów w krajach poza Unią Europejską oscyluje w granicach 200 euro. Na polskim rynku, u polskich producentów ten koszt wynosi ok. 500 euro. Kupując dzisiaj nawóz, mocznik z Zakładów Azotowych Puławy, dystrybutorzy, kiedy zakład normalnie produkował, mogli kupić tonę po ok. 2600 zł. Taki sam nawóz, tylko z importu, jest dzisiaj do pozyskania po dumpingowych cenach za kwotę ok. 1500 zł. Proszę powiedzieć, w jaki sposób mamy funkcjonować w tej sytuacji my, dystrybutorzy? Straciliśmy całkowicie swoją markę i autorytet u rolników. Kiedy były ograniczenia produkcyjne, my cały czas sprzedawaliśmy nawozy, kiedy cena nawozów rosła. Reprezentuję sieć uczciwych, rzetelnych dystrybutorów, wyróżniających się wysoką etyką zawodową. Nie chodzi tylko o zarobek, trzeba się dzielić zarobionym pieniądzem. Dlatego sztucznie nie hamowaliśmy sprzedaży nawozów, kiedy ich cena rosła, ale trzeba pamiętać, że w ubiegłym roku między majem a sierpniem sam osobiście jako dystrybutor nabywałem mocznik po 5400 zł, a dzisiaj go zbywam po 2600 zł. Proszę sobie wyobrazić jakie to są straty.

Państwo mówicie o milionowych stratach zakładów azotowych, ale co w takim razie mamy powiedzieć my, uczciwi dystrybutorzy? W tym czasie jako dystrybutor z 30-letnim doświadczeniem miałem możliwość zakupu 10 tys. ton nawozów po cenie średniej 3100 zł. Mam ze sobą ten kontrakt, ale jako obywatel, jako patriota kupiłem od polskiej fabryki i spowodowało to ogromne zagrożenie dla mojego biznesu.

Daleki jestem od krytyki. Uważam, że naprawdę było dobrze i nie powiem, że na polskim rynku przez ostatnich 10 czy 20 lat brakowało nawozów, bo ich nie brakowało. Były komisje i posiedzenia, w których miałem przyjemność uczestniczyć i zawsze wtedy mówiłem, że nawozów w ostatnich 10-15 latach nigdy u nas nie brakowało. Faktycznie, cena gazu z 50 euro wzrosła do 375 w ubiegłym roku w sierpniu, ale produkcja szła, a my zgodnie z podpisanymi kontraktami byliśmy zobligowani do nabycia towaru, żeby zwolnić magazyny producentów. W ten sposób uwalniając państwa powierzchnię magazynową, gromadziliśmy towar u siebie. Gromadziliśmy go do lutego 2023 r. i wtedy ceny oscylowały w granicach 4-4,5 tys. zł, a nawet 5 tys. zł. Dzisiaj te nawozy w bardzo wielu przypadkach zostały w naszych magazynach i jesteśmy zmuszeni, aby je sprzedawać po 2 tys. zł, czasami nawet po 1,5 tys. zł.

Nie mówię teraz o naszych stratach, ale chcę zaapelować o bardzo mocną, szybką i pilną interwencję polskiego rządu oraz Unii Europejskiej. Sami jako kraj, jako Grupa Azoty czy jakaś inna, nie przetrwamy tego nacisku. Jeszcze raz podkreślam, kiedy dzisiaj nawóz NPK jest proponowany, to go kupujemy po ok. 3,3 tys. zł, a na wschodniej granicy taki sam nawóz kosztuje 2,4-2,6 tys. zł. Polski rolnik, który widzi swoje straty, widzi, jak mu się zmniejsza rentowność gospodarstwa, mimo że w wielu przypadkach jest patriotą, szuka oszczędności, a więc szuka także tańszego nawozu. My musimy konkurować z tymi importowanymi nawozami, ale jak możemy to robić? Żeby być dzisiaj konkurencyjnymi musimy sprzedawać towary po znacznie obniżonej cenie. Dlatego będąc w Sejmie po raz kolejny zwracam się do państwa posłów, do związkowców, do zarządu Grypy Azoty, a przede wszystkim do rządu o podjęcie natychmiastowych działań. Jeżeli państwo tych natychmiastowych działań nie podejmiecie, to całej polskiej gospodarce zagrozi niebezpieczeństwo.

Raz jeszcze podkreślam – dla niektórych z nas napływ nawozów importowanych… Wydawało się nam, że te nawozy sprowadzają tylko niektóre firmy, ale dzisiaj już widać, że tych nawozów są setki tysięcy ton, chyba już w granicach miliona ton i to wszystko do nas napływa bez żadnej kontroli. Absolutnie obligatoryjne jest podjęcie działań w tym zakresie. Mam ze sobą dokument dotyczący saletry, która generalnie w ogóle nie powinna się znaleźć w naszym kraju. Jak w takim razie to wszystko działa, jak to funkcjonuje, jeśli nawozy docierają do nas z krajów objętych embargiem? Absolutnie musimy coś z tym zrobić, bo inaczej nie przetrwają ani nasi producenci, ani nie przetrwamy my, autoryzowana i uczciwa sieć dystrybutorów, lojalna wobec Grupy Azoty i Grupy ORLEN.

Powtórzę jeszcze raz – polski rolnik, pomimo że jest pracowity, uczciwy, sumienny, lojalny i kocha matkę ziemię, to szuka oszczędności, bo do tego zmusza go sytuacja. Dzisiaj spada opłacalność w każdym polskim gospodarstwie. Na rynku podlaskim produkcja jest… Litr mleka w styczniu kosztował ok. 3 zł za litr, dzisiaj to jest 2 zł.

Kończąc już moją wypowiedź, bardzo proszę i apeluję do polskiego rządu, do wszystkich państwa, żebyście zjednoczyli siły i podjęli ogromne wyzwanie, które stoi przed całą Unią Europejską. Jeżeli nic z tym nie zrobimy, to najpierw upadnie jedna fabryka, później druga i tak stopniowo skończy się cały przemysł chemiczny i jednocześnie straty poniesie cała polska gospodarka.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję panu bardzo. Szanowni państwo, po tych kilku wystąpieniach o głos poprosił pan minister Rabenda. Za chwilę mu tego głosu udzielę, ale chciałbym jeszcze przypomnieć, że kiedy chcieliśmy wprowadzić przepisy, żeby odebrać ruskim oligarchom wpływy w Polsce, to niestety nasza opozycja tych pomysłów nie poparła i teraz mamy cały czas problem. W innych krajach aktywa rosyjskie są przejmowane.

Bardzo proszę, panie ministrze, a później powrócimy do dyskusji z udziałem strony społecznej.

Podsekretarz stanu w MAP Karol Rabenda:

Szanowni państwo…

Poseł Michał Krawczyk (KO) – spoza składu Komisji:

Z wami konstytucji nie będziemy zmieniać, panie przewodniczący. Te zmiany wystarczy wprowadzić zwykłą ustawą, ale wy chcecie na tym zrobić politykę.

Podsekretarz stanu w MAP Karol Rabenda:

Czy mogę kontynuować?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MAP Karol Rabenda:

Jeśli chodzi o podjęte przez nas działania… mam wrażenie, że część tych pytań się zazębia, a nawet powtarza i dlaczego chciałbym pewne kwestie wytłumaczyć, żeby szanować czas nas wszystkich.

A zatem, szanowni państwo, jeżeli chodzi o działania na poziomie Unii Europejskiej, to my je oczywiście podejmujemy. Mam na myśli działania na rzecz ograniczenia importu. Od samego początku, zanim nowe regulacje weszły w życie, ostrzegaliśmy, że będzie to miało dokładnie taki skutek, ale niestety… Można powiedzieć, że porozumienia stambulskie spowodowały kryzys cenowy na rynku nawozów i jeśli nie nastąpią zmiany w dotychczasowej polityce Unii Europejskiej, to będziemy musieli funkcjonować w takich warunkach, jakie mamy. Spadek cen gazu spowoduje oczywiście, że ta – powiedzmy – renta logistyczna wystarczy nam teraz, abyśmy mogli rywalizować z importowanymi nawozami, ale nie wiemy, jak dalej będzie rozwijała się sytuacja. Dlatego będziemy podejmować kolejne działania, żeby ograniczyć import. Jesteśmy we wspólnym obszarze gospodarczym i jako państwo nie mamy narzędzia, żeby zablokować import nawozów wschodnich, które często są niby objęte sankcjami, ale co z tego, jeśli są poprzebijane na inny kraj pochodzenia i wpływają do portów europejskich, które

nie są naszymi portami. Państwo pewnie wiecie lepiej ode mnie jak wygląda ten rynek, bo w branży pracujecie przecież od lat.

Jak powiedziałem, jeżeli nie będzie w tym zakresie zmiany decyzji Unii Europejskiej, to będziemy musieli w tych warunkach funkcjonować, ale my jako polski rząd, chociaż akurat inne ministerstwa, nie moje, bo do nas należy tylko nadzór właścicielski, ale oczywiście ściśle współpracujemy z Ministerstwem Klimatu, Ministerstwem Rolnictwa oraz Ministerstwem Finansów, bo jeżeli chodzi o cła, to oni są władni decydować, w każdym razie będziemy informować, alarmować i wywierać dalszą presję na unijnych decydentów w sprawie zmiany dotychczasowej regulacji.

Jeżeli chodzi o mniejszościowego udziałowca, to przypomnę, że on się pojawił w roku 2012. Zwrócili na to zresztą także uwagę przedstawiciele strony związkowej. Jeśli państwo macie problem z tym, że ów udziałowiec jest, to musicie sobie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego go wpuściliście? Przecież wtedy my nie rządziliśmy.

Jeśli natomiast chodzi o to, czy on posiada wgląd w działalność spółki i czy ma wpływ na spółkę, to odpowiadam, że nie ma żadnego wpływu, ponieważ na podstawie ustawy sankcyjnej, która była w parlamencie, ja nie jestem posłem, więc to państwo za nią głosowaliście albo byliście przeciw, jego udziały są zamrożone. Pan Kantor nie tylko nie ma uprawnień do tego, żeby wyznaczyć członka rady nadzorczej, ale on nawet nie bierze udziału w walnych zgromadzeniach. Wiedza tego udziałowca na temat spółki jest dokładnie taka sama, jak każdego akcjonariusza w każdej innej spółce akcyjnej. To są informacje publiczne. Pan Kantor nie ma dostępu do żadnych poufnych informacji dotyczących spółki, nie ma dostępu do żadnych innych informacji niż te, które funkcjonują w medialnym obiegu.

Jeżeli chodzi o rozmowy ze stroną społeczną, to chciałbym tę kwestię sprostować, bo przecież my się widzieliśmy, byliśmy na spotkaniu z państwem, a więc to nie jest prawda, że nie rozmawiamy ze stroną społeczną. Zresztą rozmawiamy nie tylko o sytuacji Puław. Przecież to nie jest żadna tajemnica ani nic odkrywczego, że nasz rząd rozmawia ze stroną społeczną. Osobiście rozmawiałem na przykład z energetykami, wypracowaliśmy umowę społeczną, która chroni właśnie energetyków oraz górników węgla brunatnego, a teraz negocjujemy nawet umowę dla energetyki. Proszę państwa, my rozmawiamy ze stroną społeczną i często bywamy nawet krytykowani przez opozycję za to, że w rozmowach ze związkami zawodowymi jesteśmy niekiedy zbyt ulegli. Ze stroną społeczną nadal będziemy rozmawiać.

Kwestia połączenia z 2012 r. nie została najlepiej odebrana w Puławach, to jest sprawa oczywista, ale chyba wszyscy wiemy, w jakich okolicznościach to wszystko się odbywało. Jeżeli dzisiaj mamy pomysł, jak to inaczej rozwiązać, oczywiście to jest trochę wymuszone przez sytuację globalną, to ja ze swojej strony deklaruję, że jeśli dojdzie do konkretnych rozmów i jeśli będzie potrzebna obecność przedstawicieli ministerstwa, jeżeli będzie potrzebny mój udział w negocjacjach dotyczących ewentualnej zmiany właściciela i warunków, na jakich miałoby do tej zmiany dojść, to ja bardzo chętnie wezmę udział w tych rozmowach. Tylko proszę o jedno – rozmawiajmy o przyszłości zakładu, o tym jak on ma funkcjonować w innym układzie właścicielskim, zamiast dyskutować o tym, co ktoś kiedyś powiedział czy co ktoś kiedyś zrobił. Musimy rozmawiać o przyszłości zakładu, a nie o jego przeszłości.

Przewodniczący ZZPRC w Zakładach Azotowych Puławy SA Sławomir Wręga:

Kancelarii adwokackiej można zlecić analizę za 10 tys. zł za godzinę i sprawdzać, co kto mówił i czy się da rozpoznać kto.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo proszę o nieprzerywanie wypowiedzi pana ministra.

Podsekretarz stanu w MAP Karol Rabenda:

Właśnie dokładnie to miałem na myśli, kiedy mówiłem, że należy rozmawiać o przyszłości zakładów. Wszystkim nam zależy, aby zakłady w Puławach funkcjonowały…

Chwileczkę, panie przewodniczący, posiedzenia są nagrywane.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Posiedzenia wszystkich komisji są nagrywane, jest prowadzona transmisja w internecie, na sali są kamery itd. Każde słowo, które tutaj pada, jest zarejestrowane, ale nie po to, żeby kogokolwiek pozywać do sądu.

Głos z sali:

Rozumiem, że w Sejmie panuje wolność słowa…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Oczywiście, tylko jest prośba, żebyśmy z tej wolności słowa korzystali rozsądnie i nie obrażali się nawzajem. Pan minister zadeklarował udział w rozmowach. Znając pana ministra wiem, że jest osobą, która dąży do kompromisu, nie jest agresywny ani nie chce komukolwiek dokuczyć, zawsze stara się znaleźć rozwiązanie. Bardzo się cieszę z tej deklaracji i zachęcam pana ministra, aby podjął się koordynacji tych rozmów.

Kiedy pan minister skończy swoją wypowiedź, to na pewno udzielę panom głosu. Nie kończymy posiedzenia, chociaż na korytarzu już czekają goście zaproszeni na następne posiedzenie. Będziemy dyskutować tyle, ile będzie trzeba.

Panie ministrze, proszę kontynuować.

Podsekretarz stanu w MAP Karol Rabenda:

Wracając do tematu rozmów. Jeśli do tych rozmów dojdzie…, każde negocjacje i rozmowy tym się charakteryzuję, że strony starają się dojść do jakiegoś porozumienia, a to z kolei powoduje, że nie zawsze wszyscy są do końca zadowoleni. Wydaje mi się jednak, że w sytuacji, kiedy wszystkim zależy na dobru zakładów, ewentualne negocjacje w tej sprawie zakończą się sukcesem i tak jak wspomniałem wcześniej – jeśli będzie potrzeba, żeby ministerstwo pomagało w tych rozmowach, żeby ktoś od nas był obecny, to ja oczywiście mogę wziąć udział w tych spotkaniach. Może nie we wszystkich, bo to zależy od tego, jak się będzie układał kalendarz, ale na pewno deklaruję wsparcie. Inaczej, zgodnie z tym co mówił pan minister Tchórzewski, nie da się wypracować koncepcji, która będzie trwała i funkcjonalna przez lata, a na tym powinno nam zależeć.

Dziękuję bardzo i mam nadzieję, że będziemy się widywać na tych spotkaniach.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Proszę bardzo. Pan zgłaszał się już w poprzedniej turze, ale musiał chwilę zaczekać.

Wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Inżynierów i Techników Zakładów Azotowych Puławy SA Adam Kania:

Adam Kania, wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Inżynierów i Techników. Postaram się mówić krótko. Żeby znaleźć jak najlepsze rozwiązanie, to najpierw trzeba postawić prawidłową diagnozę. Tutaj dużo mówimy o czynnikach zewnętrznych, natomiast my doskonale wiemy, że kluczowymi czynnikami, które wpłynęły na to, że sytuacja spółki z roku na rok z – powiedzmy – super dobrej zrobiła się super zła, bo jak powiedział prezes Hinc, spółka jest na krawędzi…

Przede wszystkim trzeba sobie zadać jedno podstawowe pytanie związane z zaopatrzeniem spółki. 70% wszystkich kosztów spółki, może nawet trochę więcej, stanowią koszty nośników energii oraz koszty surowców. Przeważnie kupujemy do spółek Skarbu Państwa, nie będę wymieniał ich nazw. Nasze podstawowe surowce i nośniki energii to gaz ziemny, energia elektryczna, węgiel, benzen. Co się wydarzyło w ciągu ostatniego roku? Kupowaliśmy te nośniki po katastrofalnie niekorzystnych dla nas cenach, natomiast te spółki Skarbu Państwa, które je nam sprzedawały generowały w tym czasie niespotykane w historii zyski. To wszystko działo się pod nadzorem Skarbu Państwa, oczywiście także pod nadzorem zarządu Grupy Azoty. Wysyłaliśmy dziesiątki pism, ale nikt nie reagował. Dlatego teraz zadaję pytania: czy była niekompetencja zarządów? Czy może ktoś się bał? Czy nie daj Boże to było działanie celowe? Nawet nie chcę o tym myśleć, bo gdyby to było działanie celowe, to jest sprawa dla odpowiednich organów.

Mam następujące pytanie – co Skarb Państwa i zarząd Grupy Azoty Puławy zrobili w ciągu ostatniego roku w tej sprawie? To były bowiem kluczowe przyczyny stanu spółki, który mamy obecnie. Oczywiście czynniki zewnętrze też miały na to wpływ, ale sytuacja

nie byłaby aż tak katastrofalna. Nasze podejrzenia dodatkowo rodzi jeszcze fakt, że jeden z dostawców, nasz główny dostawca, teraz nas kupuje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo proszę, udzielam pani głosu.

Przewodnicząca Związku Zawodowego Kadra Azoty – Zakłady Azotowe Puławy SA Anna Czarnecka:

Odniosę się do tego, co powiedział przed chwilą mój przedmówca, kolega.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Proszę się wcześniej przedstawić.

Przewodnicząca Związku Zawodowego Kadra Azoty – Zakłady Azotowe Puławy SA Anna Czarnecka:

Anna Czarnecka, Kadra Azoty. Jeżeli chodzi o gaz, to jest on naszym strategicznym surowcem do produkcji. To co powiem, kieruję szczególnie pod adresem naszego obecnego zarządu, zwłaszcza pana prezesa Hinca. Na jesieni 2021 r. na spotkaniu przedstawicieli Grupy Azoty ze stroną społeczną zakładów w Puławach zadałam jedno pytanie: czy zarząd Grupy Azoty podejmuje jakiekolwiek rozmowy z Ministerstwem Aktywów Państwowych, jeżeli chodzi o ceny gazu? Stwierdziłam wtedy, że PGNiG jest przecież spółką Skarbu Państwa, i zapytałam, omawiana była bowiem sytuacja związana z ceną gazu, czy nie ma takiej możliwości, żeby podjąć trójstronne rozmowy, aby nie drenować Puław z pieniędzy w wyniku rosnących cen gazu? Stwierdziłam jeszcze, że PGNiG generuje ogromne zyski i odpowiedź była taka, że zysk wynika z arbitrażu i zwrotu pieniędzy, z arbitrażu, jeżeli chodzi o rozliczenia z tytułu zakupu gazu z rurociągu jamalskiego.

Wtedy zadałam kolejne pytanie. Odszkodowanie z tego tytułu, z wygranego arbitrażu, mam przed sobą informację z mediów, wyniosło 1,6 mld dolarów. Czy Grupa prowadziła jakieś rozmowy na temat tego, czy Puławy nie powinny partycypować w tym zwrocie? Jako Grupa jesteśmy przecież największym odbiorcą gazu ziemnego w Polsce, a Puławy zużywają najwięcej gazu w całej Grupie Azoty. Do dziś nie dostaliśmy odpowiedzi na moje pytania.

W agendzie na spotkanie w maju 2022 r. również zawarliśmy to pytanie – czy zarząd jakoś w tej kwestii działa? Do dziś nie mamy odpowiedzi. Panie prezesie, mówię o tym także w kontekście zarzutu do mojej wypowiedzi, która padła na spotkaniu parlamentarnym. Nie ma prawidłowego dialogu. Jeżeli zadajemy konkretne pytania u nas, w siedzibie spółki, na konkretnym spotkaniu, i przez rok nie dostajemy żadnej odpowiedzi, to niech pan się nie dziwi, że te pytania są później zadawane publicznie czy w formie pisemnej, która jest następnie upubliczniona lub też w jeszcze innych formach.

Chciałabym się jeszcze odnieść do tego, co pan powiedział, jeżeli chodzi o kaprolaktam. Pan mówi o sytuacji z roku 2019, natomiast ja odniosłam się do sytuacji konsolidacji, gdzie argumentem za konsolidacją, jak również za pewną decyzją w Tarnowie, była technologiczna synergia wynikająca z bilansowania surowców. Przytaczam to zdanie, bo ono padło również wczoraj na spotkaniu z panem prezesem PKN ORLEN. I właśnie ta synergia… było powiedziane, że ta inwestycja zagwarantuje nam odbiór kaprolaktamu puławskiego, gdzie w roku 2021 już mieliśmy odpis na utratę wartości. Wtedy zadałam pytanie, jak to się dzieje? Dlaczego? Nie dostaliśmy konkretnej odpowiedzi, więc moje stwierdzenie było takie, że to jest właśnie wynik konsolidacji produktowej.

Sam pan powiedział o dialogu. My bardzo chcielibyśmy tego dialogu. Spotkanie raz na pół roku, a dodatkowo w takiej sytuacji, jaka jest obecnie, tzn. kiedy nie mamy żadnych informacji, kiedy wcześniej wyraziliśmy wolę i uczestniczyliśmy w Forum Partnerów Społecznych… na jednym ze spotkań tego form na pewne moje wątpliwości prezes Hryniewicz odpowiedział, że przenigdy więcej na forum nie mam prawa zadawać pewnych pytań, więc po prostu z tego forum wyszliśmy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Zgłasza się kolejna pani, proszę uprzejmie.

Przewodnicząca Związku Zawodowego Inżynierów i Techników Zakładów Azotowych Puławy SA Renata Wyskwar:

Renata Wyskwar, Związek Zawodowy Inżynierów i Techników. Spotkaliśmy się tutaj, żeby się dowiedzieć, jaka jest sytuacja…, jaka jest sytuacja w naszej firmie, to chyba już wszyscy wiemy, ale chcielibyśmy wiedzieć, jakie działania mają być podjęte. Jakie działania ma zamiar podejmować zarząd?

Nasze wczorajsze spotkanie z prezesem Obajtkiem i oficjalna już informacja, że do końca tego roku prawdopodobnie nasz zakład w Puławach zostanie przejęty przez PKN ORLEN nie jest dla nas jakąś specjalną nowością, bo na ten temat już wcześniej krążyły różne plotki. Jednak jest zadziwiające, panie ministrze Rabenda, że 14 kwietnia, mam przed sobą pańską wypowiedź do prasy, a wiec już po zakończonym kwartale, kiedy było wiadomo, jakie wyniki finansowe miał pierwszy tegoroczny kwartał, powiedział pan w Sejmie, że sytuacja finansowa Grupy Azoty Puławy jest stabilna, zatrudnienie utrzymuje się na stałym poziomie, a strategia spółki zakłada jej rozwój. Tak posłów zapewnił wiceminister aktywów państwowych Karol Rabenda. Kilka dni po pańskiej wypowiedzi i pańskich zapewnieniach zostały ogłoszone wyniki finansowe, z których jasno widać, że jesteśmy głęboko w dole. Dlatego mam pytanie – dzisiaj dużo mówi się tutaj o dialogu – po pierwsze, o takich informacjach dowiadujemy się z prasy lub internetu, ale na pewno nie na spotkaniach z zarządem. Po drugie, deklaracja, którą pan przed chwilą tutaj złożył odnośnie dialogu – przypomnę panu – już padła z pana usta na spotkaniu w ubiegłym roku z marszałkiem Sejmu panem Piotrem Zgorzelskim. Od tamtego czasu wysłaliśmy do państwa nie wiem ile pism, bo trudno jest mi to powiedzieć. Nie odpowiedzieliście i nie macie zamiaru się z nami spotkać ani rozmawiać. Prosimy więc, nie mówcie, że prowadzicie z nami dialog i jesteście na ten dialog otwarci.

Informacja, którą dzisiaj podał pan prezes Grupy Azoty, że to dzięki nam związkowcom jesteśmy w tak trudnej sytuacji, to już naprawdę… Zostawię to bez komentarza. Nie możemy wszystkiego zwalać na wojnę. Dzięki Bogu, nie zwalacie już na pandemię, przynajmniej dzisiaj. Według was jest albo wojna, albo pandemia i czasami jeszcze Unia Europejska. Wszyscy są winni, wszędzie szukacie wrogów, wszędzie szukacie tego co złe, tylko nie szukacie u siebie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Mam pytanie do pana prezesa. Jeżeli gaz był drogi, to nawozy były bardzo drogie. Tak jak powiedział kolega, mocznik kupowaliśmy po 5900 zł. Jeśli gaz staniał, to nawozy też tanieją, dlatego niech mi pan powie – ja prowadzę działalność gospodarczą od 30 lat, pracuję w tej branży i kupuję od pana nawozy – jeśli w ubiegłym roku w kwietniu, dokładnie 13 kwietna podjęliśmy decyzję o embargu, przyjęliśmy ustawę, to w ciągu 3 dni ta ustawa zaczęła obowiązywać. 16 kwietnia było embargo i raptem składy węglowe zostały opustoszone. Niech mi pan powie, co robicie, pan jako prezes i wy jako zarząd, że musimy się spotykać na posiedzeniu sejmowej komisji, żeby rozwiązywać wasze problemy? Od czego jest zarząd? Niech mi pan powie. Za co wy bierzecie pieniądze? Za co?

Gdybyście mi powiedzieli, że w tamtym roku dokładaliście do nawozów dla polskich rolników, to ja bym się zgodził, bo to byłoby uczciwe. Ale ja śledziłem to, już rozmawialiśmy o nawozach na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i mówiliśmy wtedy, że w 2020 r. zysk Grupy Azoty wyniósł 82 mln zł, a w następnym roku to było już 880 mln zł. W tej sytuacji pytam się, kto na tym zarobił? Skąd raptem teraz są te wasze straty, że nie możecie normalnie zbilansować swojej działalności?

Pan, przedstawiciel handlowy, takich punktów handlowych jest bardzo dużo w Polsce, mówi, że kupił drogo nawozy i teraz nie może ich sprzedać, bo rolnicy nie mają za co kupić tych nawozów, ponieważ w tamtym roku zboże kosztowało po 1600 zł, pszenica w żniwa, a pan premier powiedział rolnikom, żeby nie sprzedawali, bo będzie droższe, a dzisiaj ci sami rolnicy sprzedają swoje zboże po 700-800 zł, a owies nawet po 645 zł. Kto ma kupować te drogie nawozy? Rolnicy? Pytam – za co?

W tamtym roku kupowaliśmy, m.in. moja firma kupowała niepolskie nawozy, saletrę, mocznik z krajów arabskich, bo polskich po prostu nie było. Nie wiem, skąd były to nawozy, czy to były rosyjskie, czy jakieś inne, bo i tak wszystko szło przez Kuwejt lub inne kraje arabskie, stamtąd te nawozy do nas napływały, a teraz nie możemy przyblokować granicy? Skoro jest embargo, pan mówi, że jest z Podlasia, to jak ten towar do nas wjeżdża? Przez Litwę? Jak to wchodzi do Polski? Jak te samochody wjeżdżają?

W ten sposób rozwalimy kolejny rynek. Rozwaliliśmy już rynek zboża, teraz rozwalamy rynek drobiu, bo kurczaki lecą na łeb, na szyję. Takich zapalnych ognisk będziemy mieli bardzo dużo. Dzięki Bogu, że rząd zwiększył liczbę kupionych samochodów strażackich o 668 sztuk, bo te samochody będą miały co robić. Pożarów w rolnictwie będzie bowiem coraz więcej. My tymczasem spotykamy się na posiedzeniu sejmowej komisji, żeby rozwiązywać państwa problemy. Chyba jednak nie tędy droga. Możemy oczywiście zasygnalizować pewne tematy. Pan prosił o cło i inne rzeczy. My możemy naciskać, ale ten rząd rządzi 8 lat. To nie jest tak, że będziecie cały czas zwalać winę na innych – 10 lat do tyłu, 12 lat do tyłu itd. Może cofniemy się jeszcze do 1989 r., do samego początku?

Od 8 lat odpowiadacie za produkcję nawozów. To chyba jest wystarczająco duży okres, żeby poprawić wyniki finansowe zakładu i całej grupy nawozowej?

Pan powiedział, że dzisiaj wschodnia polifoska kosztuje 2700 zł. A polska polifoska ile kosztuje? 3300 zł. Odpowiedzmy sobie na podstawowe pytanie, w jakim kierunku idziemy? Jeżeli gaz tanieje, to wasza produkcja też powinna tanieć. Czy wy kupujecie gaz rok wcześniej? Nie. Kupujecie gaz na bieżące potrzeby, kontraktujecie go na bieżąco. Czy kupowaliście gaz po horrendalnie wysokiej cenie, tj. po 300 euro? Chyba nie, ponieważ kupowaliście go na bieżąco pod swoje potrzeby. Teraz tłumaczycie, że kupiliście drogo gaz i dlatego drogo produkujecie. Przypominam, kupowaliście gaz na bieżąco.

Jeżeli obecnie na nasze krajowe potrzeby w sumie wystarcza 20 mln m^3 gazu, na cały kraj, na całą gospodarkę, to ile tego gazu potrzeba na wasze potrzeby? Wcześniej też już pytałem, ile potrzeba gazu na produkcję azotów, polifosek i innych rzeczy, i nie odpowiedzieliście mi na to pytanie. Może dzisiaj na posiedzeniu tej Komisji dowiem się, ile wy tego gazu kupujecie do produkcji polskich nawozów?

Jeśli nie poprawimy sytuacji dochodowej rolników, to oni nie będą kupować waszych nawozów. Oni będą zmniejszać zużycie. Nie tak dawno stosowali jeszcze 350 kg polifoski na hektar, a dzisiaj stosują 250 kg. Dziś rolnicy poprawiają plony poprzez wapnowanie, a nie poprzez nawożenie. Wapnują, inaczej dochodzą do tych poziomów i dlatego musimy wspólnie, panie prezesie, drogi zarządzie, zastanowić się, jak dotrzeć do rolników, żeby poprawić ich dolę i sprawić, żeby zaczęli kupować nawozy. Po drugie, ta granica, o której pan wspomniał, skoro potrafimy ją tak szybko zamknąć w przypadku węgla w ciągu 3 dni, to dlaczego nie możemy tego zrobić z nawozami? Dlaczego nie możemy zrobić tego, o co prosił przedstawiciel dystrybutorów? Czy to jest takie skomplikowane? Chyba nie. To jest raczej gra interesów i jakaś gra finansowa, że ktoś musi na tym zarobić, tylko że my nie chcemy, żeby padły polskie zakłady, bo jak one upadną, to zachodnie nawozy też będą drożały, podobnie jak wschodnie. To, że my teraz kupujemy je taniej jest bardzo krótkowzroczne. To jest krótkowzroczna polityka. Musimy dbać o polskie zakłady, o polski przemysł…

Czy ja panu przeszkadzałem? Ja mówię merytorycznie, to pan uprawiał politykę…

Proszę pana, ja nie jestem dystrybutorem.

Wiceprzewodniczący KM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy S.A. Sławomir Kamiński:

Tu siedzi jeden patriota, który kupuje polskie nawozy, a poseł PSL kupuje nawozy ruskie.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Stwierdził pan to? Ma pan jakieś faktury na to? Jeżeli chce się pan spotkać jako związkowiec w sądzie, to się spotkamy.

Pan mnie oskarża. Niech pan mnie nie oskarża, dobrze?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Panowie, przywołuję was do porządku.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie przewodniczący, niech pan związkowiec nie rzuca takich kalumnii, jeśli nie zna faktów związanych z zakupami.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Proponuję, żeby takie sprawy wyjaśniać na korytarzu.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

To nie jest rzecz na korytarz, panie przewodniczący. My tu rozmawiamy o poważnych rzeczach, które trzeba wyjaśnić i rozwiązać.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dlatego proszę panów o odpowiednie zachowanie się.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Kolejna rzecz, o której mówiliśmy, w tamtym roku wprowadziliśmy ustawę o moczniku z inhibitorem. W takim razie dlaczego do Polski wchodzi mocznik bez inhibitora? Skoro jest ustawa, która obliguje, że mamy produkować taki mocznik o przedłużonym działaniu, to proszę bardzo, stosujmy ten mocznik, a nie… mamy granicę, mamy ekspertów. Wjeżdżało do nas zboże techniczne, nikt nie wiedział dlaczego ono wjeżdża, a teraz wjeżdża mocznik bez inhibitora i nikt tego nie kontroluje. Mamy granicę, mamy służby, które powinny się tym zajmować, czy nie mamy? Tych służb po prostu nie ma. Granica nie funkcjonuje, służb nie ma, a mocznik bez inhibitora jak wchodził, tak dalej wchodzi, a my mamy przecież ustawę, która nakazuje polskim rolnikom stosowanie mocznika z inhibitorem. Nie stosują, bo go nie ma. W ubiegłym roku, panie prezesie, ani mocznika, ani saletry na polskim rynku nie było. Były? Nie było.

Chętnie opowiem tę historię. W zeszłym roku w październiku i listopadzie chciałem kupić nawozy. Kupowałem saletrę po 4300 zł. Po ile dziś jest saletra? Czy dołoży mi pan do mojej produkcji? Chyba nie. Dlaczego w ubiegłym roku kupowałem tak drogo? Niech pan mi to powie. Po ile był gaz w październiku i listopadzie? Jakie miał pan koszty produkcji tony saletry? Tu trzeba sobie odpowiadać na pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Proszę o zgłaszanie się przez osoby, które jeszcze nie zabierały głosu. Głos z końca sali, bardzo proszę.

Przewodnicząca Związku Zawodowego Inżynierów i Techników Zakładów Azotowych Puławy SA Renata Wyskwar:

Jeszcze raz Renata Wyskwar. Chcę odpowiedzieć, skąd się bierze ta cena. Mam tutaj wywiad – Tomasz Hryniewicz, prezes Azotów Puławy: „Wydaje się, że ceny nawozów będą wciąż rosły.”. Data – 24 czerwca 2022 r. Dalej oczywiście jest o tym, że wojna w Ukrainie zdestabilizowała rynek i dlatego jest taka cena. Tomasz Hryniewicz dodał jeszcze, że: „Sytuację utrudnia zahamowanie eksportu nawozów i surowców do ich produkcji z Rosji i Białorusi, a także m.in. z Chin. Niestabilność na rynku surowców, nie tylko gazu, ale i fosforów, soli potasowej jest dla nas nieprzewidywalna. Bardzo zachęcam, żeby rolnicy nie czekali do ostatniej chwili, żeby dywersyfikować te zakupy”. Przypomnę, że to są słowa prezesa Hryniewicza z 24 czerwca 2022 r. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo proszę, pan który się zgłaszał. Przypominam o przedstawieniu się.

Członek zarządu Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Zakładów Azotowych Puławy SA Adam Duda:

Adam Duda, zakładowy społeczny inspektor pracy. Chciałbym zabrać głos tak po ludzku. Drogi zarządzie, może już czas skończyć z historiami takimi, że słyszymy od 2 lat, że COVID, że wojna. Każdy człowiek powinien sobie robić bilans, sam osobiście powinien sobie sporządzać bilans – co spieprzyłem, przepraszam za wyrażenie, i co powinienem naprawić.

Powiem wam, że taki bilans powinniście zrobić jako zarząd, panie prezesie. Jeżeli nie cofniemy się w przeszłość, gdzie pewne rzeczy zostały zepsute, to tak naprawdę nie

ruszymy do przodu. Będziemy tylko dalej brnąć w bajeczki o wojnie i że to wszystko, to warunki zewnętrzne.

Ja mam taką dewizę życiową, że należy przede wszystkim przyglądać się sobie – co ja spierdzieliłem w danej sytuacji i co mam zmienić, bo inaczej nie ruszę do przodu.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo proszę o używanie parlamentarnego języka.

Członek zarządu Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Zakładów Azotowych Puławy SA Adam Duda:

Dobrze, panie przewodniczący, sam bym się kopał, ale to tyle mojej dygresji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Czy są jeszcze zgłoszenia do dyskusji? Nie widzę. Pan prezes chce zabrać głos, bardzo proszę.

Prezes zarządu Grupy Azoty SA Tomasz Hinc:

Szanowni państwo, zostało tutaj poruszonych naprawdę bardzo dużo różnych wątków. Chciałbym się odnieść do każdego z nich i może zacznę od wypowiedzi pana, który mówił o stosowaniu mocznika z inhibitorem. Od 1 sierpnia 2021 r. w rolnictwie to jest standard. Mocznik musi być z inhibitorem, żeby do atmosfery nie uwalniał się amoniak, który niestety jest substancją szkodliwą. Tego typu standard po prostu obowiązuje w polskim rolnictwie i w całym rolnictwie europejskim. Tyle tylko, że jak pan również zauważył, wzrost do miliona ton importu do Polski mocznika bez inhibitora na przełomie roku, w sumie do pierwszego kwartału pokazuje, że przepisy sobie, a praktyka też niestety sobie.

Chciałbym wszystkich poinformować, również pana posła, że…

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Ja to wiem, panie prezesie.

Prezes zarządu Grupy Azoty S.A. Tomasz Hinc:

Ale ja chciałem poinformować o czymś innym. Wszelkie sygnały o łamaniu sankcji, które do nas spływają, świadkiem jest tu pan Remisiewicz, bo rozmawialiśmy o tym przed rozpoczęciem posiedzenia Komisji… dostaliśmy takie sygnały, w sumie dostajemy je z całej Polski że sprzedawane nawozy mają wypisane symbole cyrylicą. Niestety, te nawozy są kupowane, to też trzeba sobie powiedzieć. One są w obrocie i w tym przypadku patriotyzm gospodarczy po prostu nie funkcjonuje. O takich sygnałach zawiadamiamy wszelkie służby.

Padło pytanie, co my robimy? Informuję państwa, że zawiadamiamy właściwe służby. Nie mamy własnych aktywów, jeśli tak można powiedzieć, które mogłyby zaaresztować nielegalny towar, ale służby podejmują odpowiednie działania. Oczywiście to nie są działania nagłaśniane. Nie będę wchodził teraz w szczegóły, ale proszę mi wierzyć, że w odpowiednich miejscach mogę się tym wylegitymować, że tego typu zawiadomienia od nas wychodzą. One idą z konkretnych firm, z konkretnych terminali przeładunkowych i konkretnych produktów, o których informacje do nas docierają, że tam faktycznie dochodzi do łamania nałożonych sankcji.

Niestety, a może „stety", bo jesteśmy przecież państwem Unii Europejskiej, gdzie granice są otwarte, jeśli chodzi o swobodny przepływ towarów. Wiemy, że bardzo dużą część mocznika, tego miliona ton, które wpłynęły do Polski, a napływały one od czwartego kwartału – pan dobrze powiedział, że to była jesień. Przypomnę, że wtedy nasze zakłady pierwszy raz w historii musiały bardzo istotnie ograniczyć produkcję, niektóre linie i instalacje musieliśmy zamknąć, ponieważ koszty, o których państwo mówiliście… Nawóz produkowany na gazie po cenie 270 euro za 1 MWh faktycznie kosztował w granicach 5000-6000 zł i tego nikt nie chciał kupować. Na pewno państwo o tym słyszeliście. Były protesty rolników. My nigdy nie opublikowaliśmy takiego cennika. Zdaje się, że wówczas najwyższa była u nas cena za pulan, która wynosiła ok. 4500 zł. Jeden

z naszych rynkowych konkurentów opublikował jednak cennik, w którym pokazał cenę powyżej 6000 zł. Takie były wtedy faktyczne koszty.

Szanowni państwo, jeśli zakład w Puławach, Tarnowie, Policach czy Kędzierzynie wyprodukuje na takim gazie, a później ten produkt nie sprzedaje się na rynku po takiej cenie, to wtedy powstaje minus. Pytaliście państwo, skąd aktualnie takie wyniki? W dużej części to przecież są także odpisy aktualizacyjne. Musimy urealniać wartość naszych zapasów poprzez ceny, które są aktualnie na rynku. Nie możemy udawać, że jak wyprodukowaliśmy coś za 5000 zł, to ten produkt jest wart 5000 zł. On jest wart tyle, ile jest w danym momencie warty na rynku. Każdy biegły, który bada nasze sprawozdania, zwraca uwagę na takie rzeczy i stąd informacje o tym, że po prostu robimy odpisy aktualizacyjne. To jest konsekwencja gwałtownie spadających cen gazu. Porównujcie państwo: 1 grudnia 2022 r. – gaz kosztuje 159 euro za 1 MWh, możecie to sobie sprawdzić, ta wiedza jest ogólnie dostępna, dzisiaj – 24 euro za 1 MWh. To jest tak dynamiczny zjazd, że żaden zakład produkcyjny nie jest w stanie wytrzymać takiego tempa dostarczania produktu na rynek oraz zbierania pieniędzy ze sprzedaży tego produktu u ostatecznego konsumenta. Stąd wzięły się decyzje zarządów, żeby to tempo ograniczać, tzn. żeby nie produkować drogich zapasów, które potem są niesprzedawalne, bo to oznacza dla firmy minus, a ten minus jest z majątków zakładów. Dlatego zostały wprowadzone ograniczenia.

Przypominam państwu, że my nie jesteśmy jedynym producentem, który ograniczał wytwarzanie. Swoją produkcję ograniczają także producenci europejscy, i to istotnie. Nawet nasz główny konkurent Yara, który jest firmą o zasięgu globalnym, posiada swoje fabryki na całym świecie, wytwórnie amoniaku także poza Unią Europejską, również ogranicza produkcję. Tutaj bowiem dochodzi do zderzenia z drugim wektorem, który był bardzo ważny w pierwszym kwartale i w końcówce ubiegłego roku, a mianowicie z wektorem popytowym. Chodzi m.in. o kwestię poszukiwania alternatywnych form nawożenia z uwagi na poziom cen środków produkcji i jednocześnie spadający poziom cen produktów końcowych. Rolnicy to kalkulują i my jesteśmy tego świadomi. Tempo zamiany naszych zapasów na gotówkę to bardzo poważny proces finansowy, który każdy zarząd naszej spółki, a chciałbym podkreślić, że Grupa Azoty poza tym, że jest grupą kapitałową, jest także grupą składającą się z trzech spółek giełdowych, gdzie funkcjonują odrębne zarządy, które ponoszą odpowiedzialność za informowanie akcjonariuszy, i te wszystkie spółki podejmują konkretne decyzje. Zarząd w Puławach podejmuje decyzje w interesie zakładu w Puławach. Chciałbym to podkreślić, bo z tej działalności każdy zarząd jest po prostu rozliczany. Wiem, że kiedy nie ma pełnej informacji, to można snuć różne domysły, ale zwracam uwagę, że spółki giełdowe mają określone obowiązki informacyjne i muszą informować rynek w czasie, kiedy zostanie podjęta decyzja.

Wracam raz jeszcze do tego, o czym państwo mówiliście, tzn. o PKN ORLEN. Nie można było poinformować o fakcie, który jeszcze nie nastąpił. Ten fakt nastąpił dopiero wczoraj. Wcześniej nie mieliśmy pewności, czy druga strona podpisze, czy nie popisze. Sami się zastanawialiśmy, czy mamy podpisać, czy chcemy podpisać i rozpocząć rozmowy. To są całkowicie normalne relacje handlowe pomiędzy dwoma podmiotami. Kiedy zaistnieje fakt, to wtedy można, a nawet trzeba go zakomunikować, bo takie są wymagania rynku. Komunikat był oczywiście sformułowany wcześniej, w odpowiednim czasie. Proszę mi wierzyć, że Komisja Nadzoru Finansowego bardzo starannie bada tego typu relacje.

Kolejna rzecz, szanowni państwo. Pan poruszył temat CEBAM-u. Pan poseł mówił o CEBAM-ie, czyli o podatku węglowym na granicach Unii Europejskiej. Bardzo za to dziękuję, bo to jest ważny i kluczowy temat dla Unii Europejskiej. Unia zdecydowała się wprowadzić CEBAM jako podatek węglowy dla producentów, którzy mają emisję poza Unią, a tutaj sprzedają swoje produkty. Tyle tylko, że najpierw zdjęła cła, w grudniu zeszłego roku, a za CEBAM się nie płaci. Nie ma przepisów wykonawczych. Po prostu się nie płaci. Oczywiście w pakiecie *Fit for 55* CEBAM jest jako ten podatek, który wejdzie i będzie opomiarowany, ale to nie działa. Unia najpierw przestała chronić własny rynek mocznika i amoniaku, czego skutki mamy dzisiaj widoczne, bo mocznik wjechał do otwartej Europy z cenami produktów produkowanych na gazie wschodnim, często rosyjskim, *via* różne kraje, czasami z Bliskiego Wschodu, to był na przykład Oman, ale w dużej mierze również z Egiptu i Algierii, to są producenci spoza Unii Europejskiej, ale

leżą blisko Europy i dostarczyli nam mocznik, który rolnicy kupowali bardzo chętnie, bo oni też przecież podejmują decyzje biznesowe, które są dla nich ważne, i w tym przypadku podjęli taką, a nie inną decyzję.

Jeśli koszty naszej produkcji, naszego amoniaku, były o 1000 zł na tonie wyższe niż amoniaku, który nam oferowały czy jeszcze oferują firmy spoza Unii Europejskiej, to chyba o czymś to świadczy. To jest taka przestrzeń, w której topnieje marża wszystkich zakładów. Ale mam też dobrą wiadomość. Zapanowała tutaj bardzo negatywna atmosfera, ale my mamy całą listę produktów, które są produkowane. Oczywiście nie są produkowane na pełnej mocy. Do tego dojdziemy, kiedy popyt na nasze produkty i stan naszych magazynów umożliwią nam kontynuowanie takiej produkcji.

Pyta pan na przykład o NPK-i. Szanowny panie pośle, w NPK-ach jest tylko 15% gazu. Tam jest sól potasowa, fosforyty, czasami różne dodatki. Największym źródłem soli potasowej dla zakładów w Policach i Gdańsku, to też są zakłady zależne od Grupy Puławy, była Białoruś. My stosujemy się do sankcji i nie kupujemy z Białorusi. Mówiłem panu to na ostatnim posiedzeniu w lutym, bo pan pytał mnie wtedy o to samo.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Jest Kanada, są Niemcy.

Prezes zarządu Grupy Azoty S.A. Tomasz Hinc:

Tak, tylko że pan widzi, jak na wschodnią granicę jest często dostarczana sól potasowa kontenerami, nawet nie w formie sypkiej. Ona wjeżdża w kontenerach. Tak są omijane sankcje przez reżim białoruski i rosyjski. Niestety tak to wygląda.

Państwo polskie naprawdę bardzo przejmuje się sankcjami, natomiast mam wrażenie, że cała Europa w ogóle się tymi sankcjami nie przejmuje. Mówię państwo polskie w sensie polski rząd, polskie służby, ponieważ badają…

Naprawdę nie wiem co powiedzieć, panie przewodniczący… Nie będę się do tego odnosił…

Było pytanie pani poseł o umowę gazową z Polskim Górnictwem Naftowym i Gazownictwem, kiedy została zawarta ostatnia umowa. Przypominam, że aneks roczny był zawarty w zeszłym roku, informowaliśmy o tym giełdę, a teraz negocjujemy nowe warunki. Gdy skończymy te negocjacje, na pewno poinformujemy o tym uczestników rynku.

Kolejna rzecz, szanowni państwo, to SMR-y. Padło pytanie o SMR-y, pytał o to pan poseł Kulesza, i o źródła niewęglowe czy też zielone. Zwracam uwagę, że SMR-y nie są zielone, tylko są bezemisyjne, ale jednak w tym kierunku podążamy. Ogłosiliśmy rozpoczęcie prac nad pierwszym reaktorem, który zostanie zbudowany w formule badawczo-rozwojowej. W świetle naszych aktualnych przepisów jest to możliwe. Ten reaktor będzie zlokalizowany w Policach, ale nie będzie miał wielkiej mocy. On ma nam dać odpowiedź na pytanie, czy te źródła mogą razem funkcjonować w parze z instalacjami chemicznymi. Ogłosiliśmy kiedy i z jakim partnerem zamierzamy to realizować. Macie państwo pełny dostęp do tej informacji. Odwiedziliśmy wszystkich ważnych producentów SMR-ów, a może raczej tych, którzy mówią, że będą SMR-y produkować, bo ten rynek w Unii Europejskiej dopiero się rodzi. Zawarliśmy także strategiczny sojusz z uczelnią, która rozpocznie szkolenie i w tym profilu badawczym, z fińskim uniwersytetem, umożliwi wdrażanie tego, ponieważ naszym problemem jest brak kadr w tym przemyśle. Tego przemysłu jeszcze nie ma. My nie mamy przemysłu jądrowego, on się dopiero rodzi. Ten proces jest jednak zapowiedziany i na pewno zaprosimy państwa na podpisanie umowy o zbudowaniu pierwszego SMR-u w Policach, ale chcę zaznaczyć, że SMR, kiedy już podejmiemy decyzję, kiedy będziemy wiedzieć, że to może działać, że jest bezpieczne, że możemy razem przy tej instalacji funkcjonować, to z pewnością podejmiemy wówczas decyzję, żeby wszystkie inne nasze zakłady, w tym również Grupa Azoty Puławy, która jest bardzo energochłonnym przedsiębiorstwem, notuje powyżej 30% zużycia energii elektrycznej całej Grupy Azoty…

Energia jest produkowana, mogę nawet powiedzieć ile dziennie. Mamy tabele, które to pokazują i pan prezes Janiszek może na to odpowiedzieć.

Jeżeli natomiast chodzi o inwestycje w Grupie Azoty Puławy, to chciałbym podkreślić, bo państwo pytaliście o polimery Police, o tę dużą inwestycję, ona jest w formule *project finance*, tzn. spółki, które mają tam udziały po prostu zaangażowały część swojego

kapitału, a reszta kapitału pochodzi z finansowania zewnętrznego. To jest informacja publiczna, bo my to komunikowaliśmy uczestnikom rynku.

Jeśli natomiast chodzi o Grupę Azoty Puławy, to przypomnę blok węglowy, który jest drugą największą inwestycją Grupy Azoty. To jest ponad 1,3 mld zł. W ciągu 7 lat, jeśli będzie taka konieczność, to poproszę pana prezesa Janiszka o podanie szczegółów, ponieważ są w Puławach instalacje, które już zrealizowaliśmy, w sumie zainwestowano kwotę 4 mld zł. Wszystko zostało wykazane w sprawozdaniach finansowych.

Kolejna kwestia – poziomy produkcji. Szanowni państwo, podjęliśmy decyzję o tym, żeby rynkowi kapitałowemu transparentnie komunikować poziomy produkcji z naszych instalacji od początku tego roku. Wcześniej wyglądało to tak, że informowaliśmy o tym, że stajemy, że ruszamy itd, ale teraz uznaliśmy, że od początku roku sytuacja jest na tyle niestandardowa, iż będziemy informować co miesiąc o poziomach produkcji w poszczególnych segmentach i poszczególnych produktach. Można to sprawdzić.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że pan Kantor i firma ACRON nie są rzeczywistym beneficjentem Grupy Azoty. Chciałbym to bardzo wyraźnie podkreślić. Te informację zamieściliśmy w komunikacie, bo mieliśmy o to pytanie. Pan Kantor nie ma wpływu na bieżące funkcjonowanie Grupy Azoty i nigdy nie miał takiego wpływu, a jego aktywa, jak powiedział pan minister, w tym momencie są po prostu zamrożone.

Nie wiem, na które pytanie nie odpowiedziałem, ale jeśli chodzi o te, które sobie zapisałem, to chyba są już wszystkie odpowiedzi…

Szanowni państwo, ostatnia rzecz, którą można sobie sprawdzić i porównać, ale to już niestety jest sprawa globalna. Jeżeli dzisiaj w Europie ceny gazu wynoszą 24 euro za 1 MWh, a w Stanach Zjednoczonych to jest tylko 10 dolarów, to zwróćcie państwo uwagę, jaka tu jest przestrzeń, jaki jest problem z konkurencyjnością produkcji na terenie Unii Europejskiej. To jest niestety główna przyczyna i główny problem. Dynamicznie rosnące i dynamicznie spadające ceny gazu są dużym wyzwaniem i problemem operacyjnym. My tego nigdy nie ukrywaliśmy. Cytat, który przytoczyła pani przewodnicząca Wyskwar z prezesa Hryniewicza z czerwca ubiegłego roku dotyczył zachęcania przez nas rolników, których zresztą zachęcamy do tego cały czas, aby systematycznie kupowali nawozy w małych partiach. Sprawi to, że cena nawozów w tych trudnych czasach będzie się niejako uśredniać.

Pan poseł z kolei zapytał, czy my możemy zwrócić koszty, jeżeli kupił pan nawóz po 4500 zł? Panie pośle, my naprawdę zapłaciliśmy za ten gaz, za środki produkcji, za energię, za węgiel adekwatnie do ceny ostatecznego produktu. To nie było tak, że zapłaciliśmy mniej i daliśmy wysoką cenę. My te pieniądze naprawdę wydaliśmy, nie zalegamy z żadnymi rachunkami, co podkreślał również prezes Marek Wadowski na ostatnim spotkaniu z przedstawicielami banków...

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie prezesie, przepraszam…

Prezes zarządu Grupy Azoty SA Tomasz Hinc:

Proszę mi pozwolić skończyć. Skończę i już więcej nie będę mówił. Spotkaliśmy się z przedstawicielami banków nie dlatego, że banki nas wezwały do rozmów. My tę sytuację uprzedziliśmy. Poprosiliśmy o rozmowę z bankami, ponieważ nie chcemy banków, które są naszymi partnerami, zaskakiwać rozwojem sytuacji. Chcemy rozmawiać i rozmowy z bankami trwają, odbyły się, są konstruktywne. Podkreślam, tak jak podkreślał zresztą prezes Marek Wadowski, Grupa Azoty płaci swoje wszystkie rachunki, jest partnerem wiarygodnym, nie zalega z płatnościami, natomiast jeśli chodzi o sytuację rynkową, to zakładam, że ona powróci do poziomu, który był przez całe lata do 2021 r., kiedy to cena gazu mieściła się w korytarzu między 10 a 30 euro. Tak było, szanowni państwo. Po górce cenowej… Jak spojrzycie na wykresy cen gazu na holenderskim TTF w horyzoncie 2-3 lat, to zobaczycie zawirowanie i powrót do poziomów, które występowały przed 2021 r., kiedy faktycznie rozpoczęła się inwazja Rosji na Europę na rynku surowców. Szanowni państwo, mocznik i nawozy azotowe to jest przecież gaz, tylko w trochę innej formie skupienia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, panie prezesie. Jest jeszcze jedno zgłoszenie, bardzo proszę.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w Zakładach Azotowych Puławy SA Hubert Jarosz:

Nazywam się Hubert Jarosz, reprezentuję Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego oraz Dział Handlowy w Zakładach Azotowych Puławy. Chciałbym się odnieść do słów pana prezesa Hinca w sprawie cen gazu. To jest jak najbardziej najważniejsza kwestia, jeśli chodzi o produkcję nawozów azotowych w Puławach. Dzisiaj ponownie usłyszeliśmy, że umowa jest negocjowana. 20 maja odbyło się tutaj spotkanie, na którym rozmawialiśmy z naszym wiceprezesem panem Janiszkiem i wtedy on nam powiedział, że ta umowa jest negocjowana od 11 tygodni. Czyli tak – wtedy 11 tygodni, teraz minęło jeszcze kilka, a więc mamy już 16 tygodni, a umowa dalej jest negocjowana. W sytuacji, kiedy zakład boryka się z problemami, my negocjujemy już 16 tygodni.

Na wczorajszym spotkaniu, w którym uczestniczyliśmy zarówno my związkowcy, jak i cały zarząd, pan prezes Obajtek powiedział, że każda umowa zawarta z PGNiG musi mieć klauzulę, w której odwołuje się do europejskich cen gazu. W takim razie zasadne jest pytanie – skoro w każdym kontrakcie jest taki zapis, to co my negocjujemy przez 16 tygodni? Cenę gazu? Przecież w poprzedniej umowie znajduje się klauzula, że mamy odnosić się do europejskich cen gazu. Dla mnie to jest całkowicie niezrozumiałe. To jest jakiś maksymalny rozjazd i to jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Jeżeli jest taka sytuacja, nikt nie był oczywiście w stanie przewidzieć, , jak powiedział pan prezes Hinc, że cena gazu skoczy z poziomu 10-30 euro za 1 MWh do 370 euro za 1 MWh, to wtedy nie zawiera się kontraktu na rok, ale kupuje się gaz na tzw. spocie. Takie rzeczy wiem i ogarniam ja, jako szeregowy pracownik, a myślę, że mądrzejsze głowy zajmują stanowiska, na których takie umowy się podpisuje. To są dosyć proste i oczywiste rzeczy.

I ostatnia kwestia, chciałbym się jeszcze odnieść do słów pana prezesa Hinca, że za chwilę wrócimy do wcześniejszej skali produkcji. Niestety nie, panie prezesie. Tego nie da się tak zrobić, ponieważ jak pan wie, nawozy są produktem, którego nie używa się codziennie. To nie jest mydło, papier czy chleb. Nawozy sieje się dwa razy w roku, na jesieni i na wiosnę. To jest produkt, o popyt na który powinniśmy zabiegać cały rok. Jeśli weźmiemy pod uwagę saletrę, to są to na przykład materiały niebezpieczne, więc nie możemy jej magazynować. Dlatego musimy sterować rynkowym popytem, żeby towar sprzedawał nam się przez cały rok. Myślę, że tutaj pan Andrzej Remisiewicz się ze mną zgodzi. Jeżeli produkujemy bardzo dużo, a taka jest skala produkcji, jednocześnie na rynku znajdują się jeszcze niesprzedane nawozy, których cena jest wysoka, to z mojej wiedzy wynika, a jest to wiedza handlowa, ok. 15-letnia, że sytuacja na pozytywną może się zmienić dopiero za dwa sezony, a może nawet i to nie, bo jeśli do tego dodamy jeszcze ogromny import i brak pomysłu, jak skutecznie ten import powstrzymać, to jesteśmy w lesie.

Załoga, generalnie związkowcy i pracownicy, my nie jesteśmy negatywnie nastawieni do konsolidacji czy tego, że przejmie nas PKN ORLEN i pan Obajtek. Oczekujemy natomiast pozytywnych informacji, a wczoraj, przynajmniej ja tak to odbierałem, wydawało się, że jesteśmy brzydką panną na wydaniu, którą się przerzuca między kawalerami. Kiedy przejmowała nas Grupa Azoty, znajdowaliśmy się w doskonałej sytuacji, w świetnej kondycji finansowej. Można powiedzieć, że Grupa Azoty przejęła kurę, która znosiła złote jajka, a teraz to nawet nie wiem, czy ta kura ma w ogóle jeszcze jakieś pióra. Jesteśmy totalnie wydrenowani.

Nie chciałbym, żeby to zostało odebrane jak jakieś osobiste animozje, bo przecież pan Hinc nie był wtedy prezesem, ale… jeżeli jest firma, która podnosi wiarygodność i wartość grupy kapitałowej, to dbajmy o tę firmę, zamiast rzucać jej kłody pod nogi, co miało miejsce przez kolejne lata. Mam wiedzę, o której nie chcę teraz mówić, bo może nie powinienem tego robić, ale niech mi pan wierzy, panie prezesie, były nam rzucane kłody pod nogi zarówno ze strony Grupy Azoty Tarnów, zarówno ze strony Grupy Azoty Police, jak i też z Kędzierzyna. Jestem tego świadomy.

Jeśli chodzi o mnie, gdyby sytuacja Puław została naprawiona, to nawet możemy zostać w tej grupie. Nie mam z tym problemu. Chodzi tylko o to, żeby było dobrze, żeby zarówno nam w Puławach, jak i wam – w Policach, Tarnowie i Kędzierzynie – żyło się dobrze, żeby nie dochodziło do drenowania zasobów jak w tym przypadku, w wyniku

działań firmy nadrzędnej i wdrożenia błędnej konsolidacji. Inaczej tego nie można określić. Do czego doprowadziło nas to drenowanie? Do tego miejsca, w którym jesteśmy teraz i dlatego musimy się zastanawiać co zrobić, aby sytuację uzdrowić. Dziękuję, to wszystko.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

To jest chyba najlepsza konkluzja dzisiejszego posiedzenia. Ponieważ mamy zaplanowane kolejne posiedzenie Komisji, na tym byśmy zakończyli obradowanie. Stwierdzam, że wyczerpaliśmy porządek dzienny. Dziękuję wszystkim za dyskusję. Mam nadzieję, że teraz pójdzie łatwiej, że rozmowy będą się toczyć w atmosferze wzajemnego zrozumienia i wspólnego poszukiwania rozwiązania, a nie jakiegoś konfliktowania się, bo choć niewątpliwie rozchwianie rynku jest wynikiem wojny, jej skutki odczuwamy, to jednak nie dajmy się skłócić. Trzeba szukać rozwiązania, a wpływ czynników zewnętrznych na obecną sytuację jest duży i trzeba szukać jakiegoś lekarstwa na te czynniki zewnętrzne. To jest duży apel również do rządu, aby wspólnie z pracownikami i zarządem spółki poszukał tego lekarstwa.

Dziękuję państwu bardzo, zamykam posiedzenie Komisji.